Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem — Niniejszy numer zawiera 56 stron.

Rok XI. Kraków, Październik Listopad 1936. Zeszyt IX-X.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER

Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT

Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

9/10

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. LEON GELDWERTH.

Wolność i niezawisłość adwokatury, a projekt nowelizacji prawa o ustroju adwokatury.

Nie ulega kwestji, że stosunki ekonomiczne w adwokaturze są bardzo ciężkie i że większość adwokatów nie zarabia nawet na minimum egzystencji. I tylko niezwykłemu hartowi ducha przypisać należy, że ci adwokaci w walce nie ulegli i sztandaru godności i etyki adwokackiej bynajmniej ne obniżyli.

Jeśli idzie o ustalenie przyczyn tej pauperyzacji stanu adwokackiego, to każdy umiejący trzeźwo i bez uprzedzeń patrzeć i oceniać stosunki, musi uznać, że przyczyna leży głównie, jeśli nie wyłącznie, w tym od lat trwającym nastawieniu czynników miarodajnych względem adwokatury, świadczącym, że czynniki te nie zdają sobie jasno sprawy z doniosłej roli, jaką adwokatura ma do spełnienia w państwie i społeczeństwie, jako niezbędny czynnik wymiaru sprawiedliwości i przestrzegania praworządności. To nastawienie stało się przyczyną szeregu posunięć ustawodawczych, skierowanych jużto bezpośrednio, jużto pośrednio przeciw istotnym interesom adwokatury. Wymienię tu tylko te, które adwokaturze szczególnie dały się we znaki:

1) Rozszerzenie kompetencji Sądu grodzkiego i Sądu Pracy spowodowało — w braku odpowiedniej korektury ustawowej — iż mnóstwo spraw, które podlegały przymusowi adwokackiemu, przestały mu podlegać, co z natury rzeczy połączone jest nietylko ze szkodą dla stanu adwokackiego, ale i z ujmą dla celu, któremu przymus adwokacki miał służyć. Szkoda, jest tem większą, jeśli się zważy, że z powodu znacznego podniesienia się siły kupna pieniądza idzie często o przedmioty sporu o bardzo znacznej wartości.

2) Wysokie opłaty sądowe i doręczeniowe oraz kaucja ka-

sacyjna przy równoczesnym rygorystycznym stosowaniu przepisów o prawie ubogich, stały się klęską materjalną i moralną zarówno dla ludności zmuszonej zrezygnować z dochodzenia swych słusznych praw, jakoteż dla adwokatów, w których poczucie sprawiedliwości burzy się niejednokrotnie, gdy ludzie niesumienni wyzyskują ubóstwo przeciwnika procesowego dla osiągnięcia nieprawnych korzyści.

3) Przy ułożeniu taryfy adwokackiej nie przestrzegano kardynalnej zasady proporcjonalności świadczeń wzajemnych i dopuszczono do stawek, które narażają na szwank powagę i godność adwokatury. Wystarczy wskazać na wynagrodzenie takie jak 9 Zł. 50 za sporządzenie skargi apelacyjnej i interwencję przy rozprawie odwoławczej bez względu na czas, jaki te czynności zajęły o ile tylko, idzie o wartość przedmiotu sporu nie przenoszącą 150 Zł.

4) Wbrew zasadzie, iż obowiązkiem adwokata jest bronić i zastępować strony przed sądami i wszystkimi instytucjami prawa publicznego, wykluczeni są adwokaci od zastępstwa w postępowaniu karno-administracyjnym oraz postępowaniu dyscyplinarnym dla urzędników.

5) Notariat był w krajach b. zaboru niemieckiego ściśle związany z adwokaturą, a w b. zaborze austriackim notariat pracował w zgodzie i harmonii z adwokaturą. Nie panował tu bezwzględny przymus notarialny jak w b. zaborze rosyjskim. Otóż zamiast ten pośredni system, który w praktyce okazał się bardzo dobrym, wprowadzić w całej Polsce, uznano za stosowne zunifikować system skrajny, polegający na przymusie aktu notarialnego nawet przy umowach o pozbycie i obciążenie nieruchomości, przy których dotąd (w b. zaborze austriackim) wystarczała notarialna legalizacja podpisów osób umowę zawierających. Przymus ten ludność odczuwa jako szkodliwe i uciążliwe ograniczenie i obciążenie wolnego obrotu nieruchomościami a ludność wiejska na wiecach i w prasie swej przeciw temu ograniczeniu słusznie protestuje. Nawet już w Rządzie budzi się zrozumienie dla ujemnych skutków przymusu notarialnego, dowodem czego nieprzyjęcie w projekcie ustawy naftowej przymusu notarialnego przy zawieraniu umów naftowych.

Że ten nowo wprowadzony przymus aktu notarialnego pozbawiając adwokatów małopolskich ważnej gałęzi dochodów, przyczynił się do spauperyzowania adwokatury, nie potrzeba chyba dowodzić, jak równie nie potrzeba dowodzić, jak wielkie by to miało znaczenie dla adwokatury, gdyby w całej Polsce adwokatów do agendy kontraktowej dopuszczono. To zupełne ignorowanie interesów adwokatury jaskrawo uwydatnia się i w tem, że wedle ustawy notarialnej, całe taryfowe wynagrodzenie za sporządzenie umowy należy się notariuszowi nawet wówczas, gdy umowę choćby najzawilszą sporządził i konferencję ze stronami przeprowadził adwokat, a notariusz ograniczył się tylko do nadania umowie formy aktu notarialnego.

Na łamach prasy zawodowej jak również w memoriałach przedkładanych przez Rady adwokackie, wskazywano niejednokrotnie na powyższe ustawy i rozporządzenia ograniczające zakres działania adwokatury jako na najważniejszą przyczynę pogorszenia się stosunków w adwokaturze. Również przeprowadzona z inicjatywy N. R. A. ankieta wśród palestry całej Polski niewątpliwie te anormalne stosunki na jaw wydobyła.

Uzasadnioną tedy była nadzieja, jaką w sferach adwokackich żywiono, że N. R. A. wystąpi w pierwszym rzędzie z projektami zmierzającymi do uchylenie przepisów ustawowych, wymierzonych przeciw adwokaturze. Zamiast tego N. R. A. wystąpiła z projektem noweli prawa o ustroju adwokatury i choć najliczniejsze Rady adwokackie oświadczyły się przeciw proponowanym zmianom, zdołano na plenum projekt ten większością głosów przeforsować.

Jeśli można polegać na sprawozdaniach prasy codziennej o przebiegu dyskusji na posiedzeniu N. R. A., to większość kierowała się przy uchwalaniu projektu 2 motywami, a mianowicie motywem ekonomicznym oraz motywem narodowościowym i wyznaniowym.

Co do motywu ekonomicznego, to powołano się na to, że w Polsce w poszczególnych ośrodkach, a w szczególności w stolicy, w sądach apelacyjnych i w sądach okręgowych ilość adwokatów znacznie przewyższa zapotrzebowanie pomocy prawnej i stwarza stan groźnej konkurencji. Otóż nasuwa się tu pytanie: czy dlatego, że w stolicy i innych miastach większych liczba adwokatów przewyższa zapotrzebowanie, — należy nie dozwalać przystępu do adwokatury także w tych licznych miejscowościach, gdzie z powodu braku adwokatów lub małej ich ilości zapotrzebowanie pomocy prawnej nie jest pokryte? Miałem już sposobność wykazywania na łamach niniejszego czasopisma, że w Polsce w stosunku do liczby ludności i w porównaniu z innymi krajami, — nie ma nadmiaru adwokatów a tylko nieodpowiednie ich rozmieszczenie w całym kraju wywołuje złudzenie o ich nadmiarze. Temu równomiernemu rozdzieleniu się adwokatów we wszystkich częściach Polski nie można się zresztą dziwić, gdy się zważy, że poszczególne Izby nadużywając samorządu, wysokimi opłatami wpisowymi, jakoby cłami ochronnymi, zabezpieczają się przed przesiedleniem się do ich okręgu adwokatów z okręgu innej Izby. Tak więc jeśli idzie o motyw ekonomiczny, mający uzasadnić konieczność ograniczenia przystępu do adwokatury, to motyw ten jako opierający się na błędnym założeniu, uznać należy za nieuzasadniony.

Co do drugiego momentu, podniesiono podobno w dyskusji, że liczba Polaków w adwokaturze maleje tak, że w niektórych Izbach doszło — horribile dictu — nawet do tego, że Żydzi stanowią przeważającą większość. Wbrew kardynalnej zasadzie, że chcąc usunąć skutki, należy przedewszystkim poznać przyczynę, nie zastanawiano się wcale nad przyczyną większości żydowskiej w adwokatu-

rze. Skoro jedyną przyczyną większości żydowskiej w Adwokaturze jest to, że prawnik Żyd, niedopuszczony w żadnych urzędach lub instytucjach państwowych czy samorządowych do, choćby tylko podrzędnej posady, niema możności gdzieindziej spożytkować swych wiadomości prawniczych, jak tylko w adwokaturze, to jasną jest rzeczą, że dopóki tej przyczyny się nie usunie, nie można usunąć skutków tej przyczyny. Słuszności tego rozumowania nie uzna tylko ten, — kto przesiąkł ideologią rasistowską naszego sąsiada zachodniego, która została już przez świat kulturalny należycie osądzona.

Te momenty skłoniły większość N. R. A. do uchwalenia projektu noweli, przewidującej 3-letnią przymusową aplikację sądową dla kandydatów adwokatury, ograniczającej w ten sposób dopływ prawników do adwokatury maksymalną ilością wolnych etatów aplikantów sądowych. Wedle tego projektu nie będzie mógł być dopuszczonym do adwokatury ten, kogo Prezes Sądu do aplikacji sądowej nie dopuści. Innymi słowy o tem, kto ma być dopuszczony do stanu adwokackiego nie ma w przyszłości rozstrzygać jak obecnie Rada Adwokacka, a w razie odmowy Sąd Najwyższy, ale organ administracyjny, jakim jest Prezes Sądu. Mieści się w tym porzucenie zasady wolności i niezawisłości adwokatury, którymi adwokatura stoi i upada. Można dyskutować na temat, jak należy zorganizować adwokaturę, aby mogła jak najlepiej spełniać swe trudne a szczytne zadanie wobec państwa i społeczeństwa, ale nie można dyskutować nad tym, czy adwokatura ma być wolną i niezawisłą. Albowiem bez wolności i niezawisłości nie ma adwokatury w znaczeniu czynnika sprawiedliwości i praworządności. I dlatego wszyscy adwokaci, którzy ze znaczenia tej podstawowej zasady adwokatury zdają sobie sprawę, niewątpliwie zaprotestują przeciw projektowi wprowadzenia przymusowej aplikacji sądowej dla kandydatów adwokatury. Nie ma mowy o wolności i niezawisłości adwokata w walce o prawo i sprawiedliwość, jeśli wykonywanie zawodu zależy od nominacji ze strony władzy administracyjnej. I nie na to adwokatura ciężkie staczała walki o swą wolność i niezawisłość, aby miała się dobrowolnie zrzec tych podstawowych zasad, i temsamem sprowadzić swój upadek. Nie dajmy się unieść zgubnym hasłom wiejącym od sąsiadujących z nami od wschodu i zachodu państw, w których wedle trafnego określenia p. Ministra Sprawiedliwości — „zburzono cały świat pojęć, które panowały tam i decydująco wpływały na kulturę prawniczą, gdzie deklaracja praw człowieka i obywatela przestały istnieć".

Żywimy nadzieję, że jakikolwiek będzie los projektu N. R. A., P. Minister Sprawiedliwości nie dopuści do porzucenia takiej zdobyczy kulturalnej, jaką jest wolność i niezawisłość adwokatury, będąca jedną z najważniejszych gwarancji prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i ugruntowania praworządności w państwie.

Adw. Dr. JAKUB BROSS

Piotr Wysocki przed sądem.

(W rocznicę Powstania Listopadowego).

„Idea zdobycia niepodległej Polski przez Powstanie, raz ogarnąwszy umysły, na chwilę nie przestawała płonąć, lecz rozdmuchiwana ciągle przez wichry reakcyjne szerzyła się jak ogień" — pisze w dziele o Joachimie Lelewelu — Artur Śliwiński. Młodzież spiskowała i nieustannie myślała o rozprawie orężnej, mierząc miarą swojego zapału całe społeczeństwo. Na takim tle całkiem niezależnie od działań Towarzystwa Patrjotycznego powstało nowe sprzysiężenie, które odegrało rolę zapalonego lontu przyłożonego do nagromadzonych prochów. Był to spisek podchorążych. Twórcą i duszą tego spisku był Piotr Wysocki podporucznik grenadierów gwardji, a zarazem instruktor w Szkole podchorążych. W jego mieszkaniu 15. grudnia 1828 powstała myśl sprzysiężenia wojskowego, które niebawem rozpoczęło swą działalność. Odpowiednikiem tego sprzysiężenia była organizacja, do której należeli między innymi Nabielak i Goszczyński.

Piotr Wysocki rósł w tradycjach walki o wolność i niepodległość. Jednym z najsilniejszych jego przeżyć było wykonanie wyroku nad Walerym Łukasińskim. W pięknej monografii Szymona Aszkenazego o Łukasińskim utrwalił autor tę chwilę: „Więźniów prowadzono w sam środek czworoboku, ustawiono szeregiem w odstępach, przy każdym stanęło po dwóch żandarmów, z dobytym pałaszem. Wojska sprezentowały broń. Audytor podniesionym głosem odczytał wyrok. Uderzono w bębny.... Kat stołeczny główny przystąpił do skazańców poczynając od Łukasińskiego, zerwał im szli y i odznaki, złamał szpadę nad głową; pomocnicy kata zdarli im mundury, ubrali ich w szare kitle więzienne i zgolili głowy; posądzono ich na ziemi i zaraz kowale okuli ich na butach w przygotowane kajdany wagi 22 funtów, poczem dano im w ręce czapki i przy ciągłym, ogłuszającym biciu w bębny kazano przejść przed frontem wojsk... Łukasiński szedł pierwszy, nogi plątały mu się w kajdanach, był bardzo blady, ale pchał mocno taczki przed siebie, z głową podniesioną, wzrokiem wlepionym w linię frontową wojska, mijał ją, patrząc prosto w oczy dowódcom i żołnierzom. Wśród czworoboku wojsk stał ówczesny sierżant Szkoły podchorążych Piotr Wysocki". Zapaliły się jego oczy i dusza jego od spojrzenia Walerego Łukasińskiego i ugruntowało się w nim przekonanie o konieczności walki z tymi, którzy wysłali Łukasińskiego na mękę. W ślady Łukasińskiego poszedł Piotr Wysocki. Hasłem powstania była: „Wolność". Niebezpieczeństwo ujawnienia się ruchu rosło. Fermenty wzmagały doniesienia trzech grup tajnej policji wprowadzonej poraz pierwszy do Królestwa przez Nowosilcowa. Rozpoczęły się dochodzenia. Ostatni protokół spisywano o godzinie 17.30 z Xawerym Nowickim we więzieniu po karmelickiego

gmachu w tej chwili, gdy łuna pożarów na Solcu wieściła dla wtajemniczonych wybuch powstania. Przebieg powstania jest znany. Na upadek powstania odpowiedział rząd represjami, budową twierdz, stworzeniem carskim manifestem z 1. listopada 1831 Najwyższego Sądu Kryminalnego dla sprawy Szkoły Podchorążych, Wysockiego i jego towarzyszy. Manifest wyłącza z pod amnestji wedle słów w nim użytych „podżegaczy krwawego powstania z 29 listopada 1830". Wbrew istniejącemu prawu, że sprawy o zdradę stanu należą przed Sąd Sejmowy, ustanawia Mikołaj I. oddzielny Sąd dla osób wyłączonych z pod amnestii. Sąd ten ma prawo w braku pozytywnych dowodów oprzeć wyrok na wewnętrznym przekonaniu. W skład jego mogą wchodzić sędziowie, którzy prowadzili śledztwo. Od wyroku nie ma odwołania prócz podania o łaskę do tronu. Prezesem Sądu mianowany zostaje generał Wit, wojenny gubernator Warszawy. Prokuratorem Sądu był Poklękowski, który odmówił Rządowi Narodowemu złożenia przysięgi służbowej, za co przez ministra Sprawiedliwości Bonawenturę Niemojowskiego zawieszony został w urzędowaniu. Obraz przebiegu procesu daje Juliusz Stanisław Harbut w bogatym w treść i źródłowe informacje dziele „Noc listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym".

Wysocki służył w powstaniu na rozmaitych posterunkach. Dnia 6 września 1831 broniąc reduty wolskiej, na której zginął generał Sowiński, dostał się Piotr Wysocki do niewoli, omdlały, ciężko ranny, wzięty z bronią w ręku. Wywieziony do twierdzy w Bobrujsku, osadzony został w kajdanach w lochach twierdzy, a następnie wyrokiem Sądu wojennego w Bobrujsku 17 października 1831 zasądzony na karę śmierci przez ćwiartowanie, złagodzoną mu przez komendanta pierwszej armii Hr. von Saken na karę śmierci przez powieszenie. Car wyroku tego nie potwierdził, lecz przekazał w myśl manifestu Najwyższemu Sądowi Kryminalnemu. Piotr Wysocki osadzony we więzieniu w Warszawie w dawnych murach klasztoru Karmelitów na Lesznie, stanął przed pierwszą delegacją Najwyższego sądu kryminalnego w składzie trzech sędziów jako Sądem śledczym.

Wacław Tokarz, charakteryzując w dziele „Sprzysiężenie Wysockiego" i Noc Listopadowa" stan rzeczy w przededniu wybuchu powstania, pisze o Szkole podchorążych. „Stanowiła broń bardzo ostrą i zawsze gotową do użycia; wymagała jednak, aby ten, który jej użyje, stał na wysokości zadania. Niestety w warunkach sprzysiężeń nie masz tak łatwo sprawdzianu ludzi. Rzeczywistą ich wartość — jako pisze Tokarz — okazuje tu dopiero finał, t.j. albo czyn rewolucyjny, albo też zachowanie się w sądzie". Piotr Wysocki na polu walki i w toku przewodu sądowego pozostał żołnierzem niezłomnym. Zeznając o Nocy Listopadowej, powiedział na pytanie prokuratora i sądu: „Gdybym był zastał nieotwarty arsenał niezawodnie kazałbym go otworzyć w celu rozdania broni ludowi". Przeczył jedynie udziałowi w zadaniu śmierci generałom Trembic-

kiemu, Haukiemu i Nowickiemu, oświadczając, że napotkanych byłby kazał zwolnić jak generała Potockiego i Bontempsa — przyczem oświadcza: ,,nie spodziewam się za moje czyny żadnej otrzymać łaski ani darowania mojej winy". W drugiej połowie r. 1833 ułożył prokurator Poklękowski akt oskarżenia w sprawie tej noszącej tytuł ,,Napaść na pałac Belwederski w zamiarze targnięcia się na życie w Bogu spoczywającego Cesarzewicza Wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza". Akt oskarżenia zaczyna się od słów: ,,Po różnych przeciwnych losu kolejach mieszkańcy dzisiejszego królestwa Polskiego dosięgnieni zdobywczą władzą Napoleona Bonapartego w nim jedynie swego odrodzenia upatrywali nadzieję, popychając wszędzie jego wóz zwycięski, łącznie z nim ponieśli w serce Rosji klęski zawziętej wojny".

Za moralnego sprawcę powstania uważa akt oskarżenia Joachima Lelewela i wskazuje, że on pozwolił mecenasowi Xaweremu Bronikowskiemu i porucznikowi pierwszego pułku Józefowi Zaliwskiemu przyprowadzić do siebie 24 listopada 1930 do biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Wysockiego celem udzielenia mu rozkazu do rozpoczęcia działań.

Jako czołową postać wskazuje akt oskarżenia Piotra Wysockiego, ,,podżegacza rokoszu" w dniu 29 listopada 1830 wybuchłego, jako przyznającego się do zamachu na wolność członka familii panującej oraz oskarża uczniów Szkoły Podchorążych i innych działaczy o podżeganie do rokoszu i zamach na życie wielkiego księcia. Wedle autora dzieła o Nocy Listopadowej J. S.Harbuta, Sąd poprzestawał wedle obowiązującej ordynacji kryminalnej pruskiej na odczytywaniu protokołów zeznań i pism. Do rozprawy stanął szereg obrońców.

Piotr Wysocki obrońcy z wyboru nie znalazł. O zwolnienie z obrony z urzędu prosiło trzech obrońców, powołując się na przeszkody osobistej natury.

Było to jedynaście lat potem, gdy Torosiewicz, adwokat przy Sądzie apelacyjnym królestwa Polskiego ogłosił pracę p. t. ,,Myśli o powołaniu obrońców sądowych", w której określił powołanie obrońcy w słowach: ,,Publicznie i śmiało niewinność bronić, prawość samą wspierać, zasady słuszności i prawa umieć wynajdywać i te jasno dokładnie przedstawiać, przeciw przemocy i każdemu przywłaszczeniu śmiało nastawać".

Piotr Wysocki sam dźwignął ciężar obrony. Wziął na siebie odpowiedzialność za wybuch w Noc Listopadową, zdjął ciężar z ramion innych, nie szczędził życia — nieugięty i niezłomny. Po całodziennej rozprawie zapadł przeciw Piotrowi Wysockiemu w 3-letnią rocznicę wybuchu powstania dnia 29 listopada 1833 wyrok. Sąd Najwyższy Kryminalny uznał go winnym zbrodni rokoszu z art. 67, śmierci generała Haukiego, Trembickiego, Menciszewskiego i sztabrotmistrza Dernfelda, zamachu na wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza. jednomyślnie zasądził na karę śmierci przez powieszenie z tym obostrzeniem, że miał być prowadzony na miejsce

stracenia w ubiorze czarnym, w takim, w jakim miał wystąpić jego kat. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych i wyrok zapadł przy drzwiach zamkniętych. Wyrok stał się natychmiast prawomocny z tem, że miał być wykonany po zatwierdzeniu przez cara. Przez długie miesiące czekali skazańcy na decyzję o ich losie. Pod naciskiem opinii Europy, zwłaszcza Francji i Anglji zatwierdził car orzeczenie jedynie co do winy, złagodził je co do kary, a w szczególności zamienił karę śmierci Piotrowi Wysockiemu, Franciszkowi Malczewskiemu i Tomaszowi Przybylskiemu, pierwszemu na 20 lat, drugiemu na 18 lat, trzeciemu na lat 15, z przeznaczeniem na zesłanie do robót katorżnych w kopalniach Syberji. Wysocki do ostatniej chwili się nie ugiął. Gdy we więzieniu czyniono mu propozycje wniesienia podania o łaskę, napisał na podsuniętym mu papierze: „Nie dlategom broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, żeby jej mój naród nigdy nie potrzebował".

W chwili, gdy grupy powstańców, które po złożeniu broni wydostały się na terytorium Austrii i Prus szły przez Niemcy i Belgię ku słońcu wolności! na Zachodzie witani entuzjastycznie jako szermierze walki o wolność, posuwał się ku dalekiemu wschodowi inny orszak, pochód skazańców.

Wysockiego i Malczewskiego popędzono w pierwszej grupie w kajdanach na rękach i nogach, przez śnieżne pustynie Sybiru. Szli oni utartym już szlakiem bojowników o Wolność i Niepodległość. Także w katordze nie zagasł płomień buntu, jaki nosił w sobie Piotr Wysocki. Po 4 latach pobytu na Syberii wraz z innymi katorżanami i zesłańcami zorganizował ucieczkę, za co odpowiadał jako za nowy spisek. — Sądzony w Irkucku, skazany został wedle dziejopisarza walk wyzwoleńczych Bolesława Limanowskiego na przedłużenie kary o 3 łata ponad brzmienie ukazu i tysiąc kijów. Wysockiego przewieziono do Czyty.

W 23-cim roku zesłania zezwolono mu na powrót do kraju. Władze rosyjskie do ostatniej chwili uważały go za groźnego, zezwalając jedynie na pobyt we Warce, zakazując pobytu w Warszawie. Dnia 6 stycznia 1875 zmarł Piotr Wysocki. Rząd rosyjski nakazał go pochować możliwie cicho i zakazał pisać o jego śmierci i pogrzebie.

Z kart historii i kart aktów sądowych wznosi się postać Piotra Wysockiego jak pomnik z granitu.

Adw. Dr. GOLDBLATT

Czy reforma ustroju adwokatury jest konieczną i celową?

Naczelna Rada Adwokacka jest z mocy prawa urzędową przedstawicielką adwokatury, więc z ustawy powołaną orędowniczką spraw i interesów stanu i zawodu adwokackiego w Państwie. Z tego tytułu zdając sobie sprawę z obecnego chronicznie katastrofalnego położenia w palestrze, N. R. A. zdaje się szukać wyjścia z takiej sytuacji oraz środków jej poprawy.

Wyrazem takich dążeń ma być reforma ustroju adwokackiego, zaś środkiem do wytkniętego celu zmiana, t.j. nowelizacja obowiązującego Prawa o ustroju adwokatury.

Odnośny Projekt Wydziału Wykonawczego N. R. A. po wysłuchaniu opinii poszczególnych Rad Adwokackich — N. R. A. uchwaliła na posiedzeniu plenarnym w dniu 31 października 1936 r., poczym Projekt ten przedłożyła Ministerstwu Sprawiedliwości do właściwego załatwienia.

Tyle głosi w tej sprawie urzędowy komunikat, a teraz kilka rozważań w tej materii.

Jeżeli się gdziekolwiek w jakimkolwiek cywilizowanym i uporządkowanym społeczeństwie lub w takiej społeczności przystępuje do zreformowania pewnej instytucji o znaczeniu prawno-publicznym i o zasięgu ogólnym i to po krótkotrwałej mocy obowiązującej tej ustawy, która tę instytucję zasadniczo urządziła i w normy prawne wyposażyła, jeżeli w dodatku do takiej reformy przystępuje się w tempie przyśpieszonym, a więc „nagwałt" i przebojowo projektuje się zmianę takiej ustawy, a przez same zmiany reformę ustroju samej tej instytucji, to poczynania takie powinny przedewszystkiem być wyrazem powszechnej opinii, że obowiązujące dla tej instytucji prawo, w naszym wypadku obow. Prawo o u. a. jest złe, że ono nie zabezpiecza dostatecznie praw, obowiązków, zadań i egzystencji adwokatury — tak z punktu widzenia interesów ogólnych, jak i ze stanowiska stanu adwokackiego, a następnie zamierzenia takie powinny być oparte na niewątpliwym przekonaniu, że nowelizacja obow. Prawa, t.j. projektowane zmiany usuną obecne zło i w najbliższej przyszłości sprowadzą zamierzoną poprawę. Tak bywa wszędzie, zwłaszcza na płaszczyźnie urządzeń prawno-publicznych i w dziedzinie norm prawnych je urządzających. Inaczej zagadnienie zmiany jakiejkolwiek instytucji lub ustawy, więc i reformy adwokatury i nowelizacji ordynacji adwokackiej logicznie życiowo ujęte, pojęte i rozwiązane być nie może.

* * *

Zanim poddamy wymieniony Projekt nowelizacji Prawa o ustroju adwokatury rozpatrzeniu i krytyce choćby co do jego najogólniejszych, a przytem zasadniczych dyspozycyj i inowacyj, uwa-

żamy za stosowne postawić i rozstrzygnąć wpierw wstępną podstawową kwestię, zasadnicze pytanie:

Czy zmiana obecnie obowiązującej ustawy adwokackiej, jej nowelizacja jest rzeczywiście konieczną dla naprawy sytuacji w adwokaturze, następnie czy te zmiany, które Projekt w drodze noweli do obowiązującego prawa chce wprowadzić, są przedmiotowo celowe, a jakościowo odpowiednie, by istotnie położenie w adwokaturze poprawić i zapewnić.

Mam przekonanie, że zarówno obrana droga, jak i wybrane środki do celu zamierzonego nie doprowadzą, poprawy nie urzeczywistnią. Uważam, że całe ujęcie problemu jest błędne, a rozwiązanie jego powiększy tylko to błędne koło iluzyj, w jakim adwokaturze naszej ostatnio przeznaczono się wyżywać i upadać. W całym tym przedsięwzięciu uderza jedno. Chce się leczyć skutki choroby bez rozpoznania i usuwania jej przyczyny. Mylna diagnoza, raczej jej brak sprowadza zawsze bezskuteczną terapię i to już bez względu na dobór środków leczniczych.

Nie znamy i nie mamy motywów do Projektu N. R. A. Autentyczny jego tekst [1]) oraz brzmienie projektowanych w nim do nowelizacji przepisów — przekonują każdego nieuprzedzonego, w sprawie się orientującego czytelnika, a mianowicie doświadczonego palestranta, że Projekt ten zasadza się na błędnych założeniach, stosuje niezupełne i niewłaściwe środki w treści zmienić się mających przepisów, a w sumie i całokształcie poprawy sytuacji w adwokaturze przez objętą nim zmianę obecnych przepisów niewątpliwie nie sprowadzi. Założeniem, poniekąd punktem wyjścia Projektu jest, że obecny ustrój adwokatury jest zły. Zakłada się, że przyczyną tego zła jest zła ustawa. Skoro się ją zmieni, znowelizuje, odpadnie przyczyna, a w skutku nastąpi poprawa w samym położeniu adwokatury.

Przy szczegółowej, wnikliwej, a przedmiotowej analizie przyczyn obecnej sytuacji w adwokaturze dojść się musi do wniosku, że przyczyny te tkwią w zupełnie innej płaszczyźnie — pozaadwokackiej, że środków zasadniczych szukać należy poza obowiązującym ustrojowym prawem adwokackim.

To ostatnie wykazuje wprawdzie pewne braki i usterki, one jednak ani warunkują, ani też nie powodują obecnego upadku adwokatury i jej katastrofy.

Tak samo szczegółowe studium Projektu doprowadza kategorycznie do konkluzji, że projektowane zmiany przepisów nie usuwają i nie usuną tych przemnogich, w innych ustawach się znachodzących szkodliwych dla adwokatów norm, więc teraźniejszej smutnej rzeczywistości w adwokaturze nie zmienią i nie poprawią, a raczej ją tylko pogorszą.

Zakładamy, że przyczyny zła i środki jego usunięcia znachodzą się gdzieindziej i w tym właśnie kierunku zmierzać powinny za-

---

[1]) v.: Palestra Nr. 11 z r. 1936, str. 923—945.

mierzenia i poczynania Naczelnej Rady Adwokackiej, jeżeli mają skutkować i aspirowany cel osiągnąć.

Stanowisko naszej w tej materii jest od kilkunastu lat niezmienienie to same. Bieg życia, rozwój wypadków potwierdziły jego słuszność. Wobec aktualności sprawy i gdy przecież choćby faktycznie znajdujemy się przez inicjatywę i Projekt N. R. A. in statu reformationis, warto i należy je obecnie zrekapitulować.

* * *

Ustrój adwokacki nie był przed ujednostajnieniem Prawa o u. a. u nas idealnym, a nie stał się również takim przez i wskutek wprowadzenia w życie tego prawa.

Tak samo i sama ujednostajniona ustawa adwokacka w próbie życia nie okazała się i nie jest doskonałą.

Katastrofa jednak w adwokaturze, upadek jej znaczenia są koniecznym następstwem i skrystalizowanym wyrazem tego organicznego procesu negatywnego nastawienia czynników władczych więc miarodajnych względem instytucji adwokatury jako takiej, które przejawiło się w tym niezliczonym szeregu pociągnieć i dyspozycyj ustawodawczych, jakie w swoim całokształcie w obowiązującym ustawodawstwie (więc poza prawem adwokackim) ograniczają i wiążą adwokaturę, umniejszają i ścieśniają jej niejako przyrodzony zakres działania, pozbawiają stan i zawód adwokacki pracy i chleba, a pauperyzując i degradując w ten sposób materialnie adwokaturę, zarazem pozbawiają ją tego znaczenia socjalnego, jakiego uprzednio przed wprowadzeniem tych więzów i ograniczeń zażywała i jakie jej się z racji jej pożyteczności i ważkości w społeczeństwie i Państwie należy.

Oto przyczyny obecnego stanu w naszej adwokaturze. Te należy usunąć, a z ich usunięciem niewątpliwie poprawa i uzdrowienie chorego organizmu same przez się nastąpią.

By zaś ten cel osiągnąć, nie potrzeba zmiany samego ustroju adwokackiego, ani nowelizacji prawa o nim.

Czynniki zatem powołane do strzeżenia praw adwokatury, do walki o ich zdobycie powinny przedewszystkiem skierować swoje usiłowania, zamierzenia i poczynania w kierunku usunięcia z obowiązujących ustaw wszystkich tych ograniczeń, które utrudniają, a nawet uniemożliwiają wykonywanie przez stan adwokacki tych praw, obowiązków i zadań, które leżą w samej istocie adwokatury, które są z nią organicznie związane. Niechaj więc ustawy dopuszczają adwokatów bez ograniczenia do zastępstwa i obrony stron, ludności przed wszystkimi władzami i urzędami. Niechaj ustawy pozwolą adwokatom sporządzać czynności i akty prawne, do których z natury swego przysposobienia są powołani, niechaj ustawy co rychlej usuną szkodliwe dla ogółu biura porad i pomocy prawnej, niechaj adwokatura będzie dostępną tylko tym, którzy się do niej przysposabiają i jej się poświęcili, niechaj adwokaci w ustawowych taryfach znajdą odpowiednie wynagrodzenie i zabezpieczenie wynagrodzenia za swój trud i pracę, niechaj obowiązujące ustawy nie nakładają na

adwokatów zbytnich ciężarów i świadczeń, którym wprost fizycznie sprostać nie mogą, niechaj krótko mówiąc, ustawodawstwo samo umożliwi adwokatowi uczciwą pracę i uczciwe zarobkowanie, a wówczas położenie w adwokaturze bezwątpienia się poprawi, a wraz z taką poprawą podniesie się również prestiż stanu i zawodu adwokackiego, jego pożyteczność dla ogółu.

Ponawiamy w tym względzie tezę, że należy przedewczystkiem dążyć do materialnej odbudowy adwokatury, a z zaistnieniem tej ostatniej niejako automatycznie nastąpi odbudowa jej autorytetu moralnego.

Wówczas też będzie właściwy czas z normalizacją stosunków gospodarczych w kraju pomyśleć o reformie prawa i samego ustroju adwokackiego.

Sprawa zamierzonej nowelizacji znajduje się w Ministerstwie Sprawiedliwości. Trudno przewidzieć, jaka zapadnie decyzja. W każdym razie musimy zaznaczyć, że większość adwokatów w Polsce jest zdania, że obrana droga i dobrane na niej środki reformy ustroju i nowelizacji ustawy adwokackiej poprawy w adwokaturze nie sprowadzą.

Adw. Dr. RINGELHEIM TEODOR

Exodus.

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Krakowskiej Izby Adwokackiej opuściła prawie cała mniejszość katolicka, po odczytaniu pisemnego oświadczenia, gremjalnie i demonstracyjnie salę obrad; na na sali pozostało oprócz Żydów zaledwie kilku katolickich adwokatów.

Ten sposób demonstracji należy do stałego arsenału środków obronnych mniejszości i był już niejednokrotnie w życiu parlamentarnym stosowany; jest jednym ze środków najostrzejszych, gdyż zrywa z większością kontakt, usuwając wspólny teren walki.

Chciałbym spokojnie „sine ira et studio" zbadać, czy w danym wypadku zaistniały dostateczne podstawy do zastosowania tego środka obronnego mniejszości.

Według zasad demokracji rządzi większość, lecz także mniejszość ma pewne prawa, których pogwałcenie obraża samą istotę demokracji. Według istotnych zasad demokracji współdziała bowiem mniejszość przy powstaniu aktu woli ciała parlamentarnego wprawdzie nie bezpośrednio, lecz pośrednio, przez wykonywanie prawa krytyki i wpływanie w ten sposób pośredni na wolę większości. Pogwałcenie więc wolności słowa mniejszości, możności wpływania na kształtowanie się woli całego ciała parlamentarnego, wyeliminowanie mniejszości z komisji parlamentarnych, wyznczenie jej ilości miejsc nie odpowiadającej sile liczebnej, ignorowanie

przez większość przy podejmowaniu uchwał, stanowieniu praw, minimalnych żądań mniejszości, stanowi stanowczo pogwałcenie zasad demokracji, uprawniając tę mniejszość do stosowania środków obronnych z ,,exodusem'' włącznie.

Zastanówmy się więc, czy w danym wypadku te zasady demokracji zostały przez większość członków Krakowskiej Izby Adwokackiej pogwałcone.

Żydowscy adwokaci stanowią kwalifikowaną większość członków Izby, mimo od dziesiątek lat większości tej nigdy nie wykorzystali, odstępując mniejszości katolickiej połowę albo prawie połowę wszystkich miejsc w ciałach samorządowych. Od wprowadzenia nowego prawa o ustroju adwokatury wybiera większość żydowska w porozumieniu z mniejszością katolicką na 19-tu członków Rady — 9-ciu katolików i powołuje na stanowisko dziekana — katolika. Na 14-tu członków Sądu Dyscyplinarnego powołuje większość żydowska 7-miu katolików i powołuje na stanowisko wiceprezesa Sądu katolika; do Rady Naczelnej wybiera większość żydowska dwóch żydów i jednego katolika, wszystkie inne funkcje w Izbie są rozdzielane między oba wyznania na zasadzie równości.

Zważyć przytem należy, że pojęcie katolika nie jest identyczne z pojęciem Polaka. Wielu bowiem Żydów przyznaje się bezwzględnie do narodowości polskiej, a większość katolików do niedawnego czasu uważała ich za ,,pełnych'' Polaków, przyjmując ich do stowarzyszenia adwokatów polskich. O ile tedy nie staniemy na stanowisku rasistowskim ,,Trzeciej Rzeszy'', należy stwierdzić, że zarówno w Radzie, jakoteż w Sądzie rdzenni Polacy wraz z Żydami do narodowości polskiej się przyznającymi, mieli zawsze znakomitą większość, a Żydzi przyznający się do narodowości żydowskiej, przedstawiali w organach samorządowych szczupłą mniejszość.

Przeciw funkcjonowaniu władz samorządowych w powyższym składzie nie podniesiono nigdy ze strony katolickiej żadnych rzeczowych zarzutów, przeciwnie najznakomitsi przedstawiciele rdzennie polskiej palestry wyrażali się o działalności mandatariuszy, nie tylko Polaków wyznania mojżeszowego, ale także narodowych Żydów z największym uznaniem.

O ograniczeniu wolności słowa mniejszości katolickiej, o pomijaniu ich przy obsadach władz samorządowych, nie może być tedy mowy. Nawet na Walnym Zgromadzeniu ,,zajawa'' katolickich adwokatów żadnych rzeczowych zarzutów przeciw działalności mandatariuszów żydowskich nie podnosi.

Jako jedyną przyczynę ,,exodusu'' swego podaje pisemne oświadczenie adwokatów katolików na Walnym Zgromadzeniu odczytane, a przez 169 adwokatów katolickich podpisane jedynie fakt, że Żydzi nie chcieli dobrowolnie przyznać mniejszości polskiej — większości we władzach samorządowych Izby i zignorowali ten ,,słuszny'' postulat mniejszości.

Mniejszość nie chciała nawet przeprowadzić na temat „słuszności" tego postulatu żadnej dyskusji na Walnym Zgromadzeniu, nie chciała słyszeć kontrargumentów i wyszła bezpośrednio po odczytaniu „zajawy."

Powyższy postulat mniejszości przedstawia się ze stanowiska prawnego jako żądanie mniejszości do większości skierowane, aby ta większość ustąpiła mniejszości swoje prawa większości.

Otóż postawienie takiego postulatu ze strony mniejszości jest w dziejach parlamentaryzmu unikatem i przedstawia się ze stanowiska zasad demokracji jako czyn rewolucyjny, gdyż dąży do obalenia najistotniejszej zasady demokracji, tj. zasady większości. Także środki, którymi mniejszość do realizacji tego rewolucyjnego postulatu zmierza, stoją poza granicami legalności, gdyż zarówno udział we Walnym Zgromadzeniu jest nie tylko prawem, ale także obowiązkiem członków Izby a zagrożone złożenie mandatów jest według ustawy niedopuszczalne. Demokratyczna zasada większości jest zarówno w konstytucji, jakoteż w ustawie o ustroju adwokatury w zupełności uznana, ani konstytucja, ani prawo o stroju adwokatury nie czyni żadnej różnicy między obywatelami Rzeczypospolitej, która jest swobodnym dobrem wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

Katoliccy członkowie Izby przez długi szereg lat stali na tym samym demokratycznym stanowisku bez żadnego uszczerbku dla Państwa lub Narodu Polskiego.

Do zmiany ustawy o ustroju adwokatury a tem mniej do zmiany Konstytucji Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej nie jest właściwe; Katolicka opozycja zdaje sobie więc dobrze sprawę z tego, że spełnienie jej postulatu należy według konstytucji jedynie do władzy prawodawczej.

Ze stanowiska prawa żądanie mniejszości jest tedy w ustawie nieuzasadnione, jest skierowane do niewłaściwego forum i już wobec tego stosowanie „exodusu" przedstawia się w ramach demokratycznej praworządności jako w zupełności niewłaściwe.

Należy się tedy dziwić, że ci adwokaci katoliccy, którzy odżegnywują zawsze od wszelkiej rewolucji i środków rewolucyjnych, nie znaleźli dla stosowanej przez mniejszość demonstracji słów potępienia.

Tyle ze stanowiska prawa.

Uczestnicy „exodusu" a conajmniej ich prowodyrzy powołują się jednak na nieuznaną dotychczas w ustawodawstwie naszym, lecz przez siebie za „słuszną" uznaną tezę, że w Polsce we wszystkich władzach a więc i we władzach samorządowych winni rządzić wyłącznie Polacy i to bez względu na wolę większości wyborców w odnośnej korporacji.

Ze stanowiska praworządności nie można oczywiście wogóle przeprowadzać dyskusji nad „słusznością" tej tezy, gdyż Izba Adwokacka i jej władze są organami prawa publicznego, dla których jedynie ustawa winna być miarodajną.

Mimo to chciałbym zanalizować tę „słuszność" żądania mniejszości także ze stanowiska ewolucji, czy też rewolucji prawa, chociaż właśnie adwokaci, którzy uczestniczyli w „exodusie" tych „masońskich" terminów tak bardzo się boją.

Na temat „słuszności" wogóle trudno przeprowadzić dyskusję, gdyż każda w regule klasa, każda grupa społeczna, identyfikuje swoje własne postulaty ze „słusznością".

W każdym razie jednak Żydzi, przeciw którym żądanie opozycji jest wymierzone, słuszności tego żądania nie uznają i chyba nigdy dobrowolnie jej uznać nie mogą; nie można chyba mieć o to do nich pretensji.

Faktem jest także, że pewna część katolickich adwokatów nie uznaje słuszności tezy krakowskiej opozycji, co dalszy rozwój wypadków na terenie Warszawskiej i Krakowskiej Izby dowodnie wykazał. Nie ulega także wątpliwości, że bardzo liczne polskie stronnictwa masowe nie podzielają stanowiska opozycji adwokackiej, że przeciwnie stoją na stanowisku zupełnej równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości i uważają jedynie to stanowisko, wiążące znaczne mniejszości narodowe z Państwem, za zgodne z interesem Państwa i Narodu Polskiego.

Czyż więc grupa 169 adwokatów a nawet wszyscy adwokaci katolicy w całej Polsce a wreszcie nawet czy jednomyślne wotum wszystkich Izb Adwokackich w Polsce, miałoby legitymację do stanowienia, co leży w interesie Państwa Polskiego? Wszak adwokatura nie istnieje „sama dla siebie", lecz jest organem całego społeczeństwa, całego Państwa, a więc jedynie Państwo, to jest władze prawodawcze mogą decydować o tem, jaki ustrój adwokatury odpowiada „słuszności", to jest interesowi Państwa. Nawet więc ogół adwokatury w tej sprawie legitymacji i kompetencji nie posiada.

Nie jest też ponad wszelką wątpliwość ustalone, kogo można nazwać „Polakiem", czy należy tę kwestję rozstrzygać ze stanowiska rasy, wyznania, czy też poczuwania się do spólności narodowej. Także tej kwestji nie może autorytatywnie rozstrzygnąć tych 169 sygnatarjuszy „zajawy" mniejszości.

Także więc z tego pozaustawowego „ewolucyjnego" stanowiska żądanie 169 adwokatów przedstawia się jako conajmniej bardzo problematyczne a sankcja „exodusu" dla przeprowadzenia tego bardzo problematycznego postulatu stosowana jako stanowczo niewłaściwa.

Pozostaje jeszcze do omówienia oburzenie demonstrantów, że Żydzi „słuszności" ich żądania nie uznają.

Mniejszość katolicka zdaje sobie chyba sprawę z tego, że nie było w historii faktu, aby jakikolwiek naród, czy też jakakolwiek religia, zgodziły się dobrowolnie na uszczuplenie praw człowieka lub obywatela swych przynależnych lub wyznawców. Taka „zgoda" była zawsze tylko wynikiem wymuszenia, rezultatem siły przez przeciwnika stosowanej.

Nie może być chyba kwestji, że stosowanie przymusu oraz groźba tego przymusu byłyby środkami rewolucyjnymi, których użycie na terenie Izby musi być wkluczone.

Jeżeli tedy świadomi i nieświadomi zwolennicy tej całej akcji przemyślą jej konsekwencje do końca, sami może konsekwencyj tych się przestraszą i wrócą do zasad demokratycznych, których stosowania pragną chyba także wobec tych milionów Polaków, którzy stanowią mniejszość w innych państwach.

Wszelkie naruszanie podstaw demokratycznych i stanowienie, że pewna grupa ma bezwzględu na jej liczebność wyłączne prawo do rządów w jakiejś korporacji jest bardzo niebezpieczne.

Wszak oburzamy się, gdy nacjonaliści czescy odmawiają Polakom na Śląsku czeskim prawa do piastowania urzędu burmistrza w gminach o większości polskiej, powołując się na zasadę ,,narodu państwowego''. Widzimy i potępiamy to, jak ,,Trzecia Rzesza'' i komuniści wykluczają z większości tych wszystkich, którzy nie piszą się na pewien program polityczny. Musimy więc tą samą miarą mierzyć postulat mniejszości katolickiej Izby Krakowskiej, którego źródła należy właśnie szukać w mentalności antydemokratycznej, zapożyczonej od naszych sąsiadów.

Bardzo wymowny był tedy okrzyk głośny jednego z uczstników ,,exodusu'', który na sali Walnego Zgromadzenia głośno zawołał ,,niech żyje polska partia narodowo-socjalistyczna wsi i miast''.

Jeżeli rozważniejsi i spokojniejsi uczestnicy ,,exodusu'' przemyślą w spokoju jego podłoże, dojdą niewątpliwie do przekonania, że okrzyk tego ,,enfant terrible'' opozycji, wyjaśnił jej psychogenezę.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL (Kraków).

Stanowisko prawne administratora realności.

I. Coraz więcej skomplikowane życie społeczne wymaga od właścicieli realności znajomości ustaw. Naprężone często stosunki z niektórymi lokatorami na tle czy to wysokości czynszu, czy też jego płacenia, czy też napraw mieszkaniowych, zniechęcają często wielu właścicieli realności, lepiej sytuowanych, od osobistego zajmowania się ich zarządem. Właściciel posługuje się inną osobą, t. j. administratorem.

Chodzi o to: 1) czy i jakie przepisy ustawowe wyraźnie normują prawa administratora, 2) jaką umowę właściciel realności zawiera z administratorem, 3) jakie są jego prawa i obowiązki prawnomaterialne, i 4) jakie jest jego stanowisko w procesie, w szczególności, czy może sam w własnym imieniu wytaczać spory.

II. Z pojęciem administratora domu spotykamy się w art. 2 e i 11 ust. 2 lit. b) ust. o ochr. lokat.

Według art. 2 e) ust. o ochr. lok. podlegają ochronie mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe, zajmowane przez administratorów domów tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków meldunkowych lub zarządu. Ustawodawca wychodzi z założenia, że administrator, zajmujący mieszkanie służbowe za pełnienie obowiązków zarządu, pracą swą płaci za mieszkanie [1]).

Według sprawozdania Komisji Prawniczej Sejmu (Nr. 512) między właścicielem a administratorem powstaje stosunek najmu z tą jedynie różnicą, że komorne płacone jest pracą, a nie w pieniądzu. Rzecz prosta, że administrator zajmujący mieszkanie w ten sposób pojmowanym tytułem najmu, podlega ochronie na warunkach ogólnych. Wynajmujący może jednak odstąpić od umowy najmu z administratorem, jeśli tenże sam zrzekł się posady lub został z niej usunięty z własnej winy, chyba, że przed objęciem tego stanowiska zajmował już mieszkanie to tytułem najmu (w dosłownym tego słowa znaczeniu). Powyższe bowiem okoliczności uznaje art. 11 ust. 2 lit. b) za ważną przyczynę do odstąpienia od umowy. Ustawodawca wychodzi z założenia, że administrator, który zrzekł się posady lub został z niej usunięty z własnej winy, nie płaci tym samym komornego w formie swej pracy i dlatego wynajmujący może żądać usunięcia go.

Kwestia charakteru administratora jako pracownika nie jest jednak wcale tym przesądzona, że zajmuje mieszkanie za sprawowanie zarządu.

W ustawodwstwie polskim spotykamy się z pojęciem „czynności administracyjnych" w art. 2 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16. III. 1928. Osoby spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, uważane są za pracowników umysłowych. Według orzecznictwa S. N. (C. I. 989/34) nie każda czynność administracyjna i nadzorcza uzasadnia uznanie odnośnej osoby za pracownika umysłowego i tylko taka osoba, która zajmuje stanowisko analogiczne do stanowisk przykładowo w art. 2 p. 1) przytoczonych, może być uważana za pracownika umysłowego. Idąc po linii tego orzeczenia niema podstawy, by zgóry uznać każdego administratora domu za pracownika umysłowego, skoro tenże nie pełni czynności zbliżonych do tych, które wymienia art. 2 p. 1). Trafnie też przyjął S. N. (I. C. 565/35), że sama nazwa „administrator domu" nie przesądza kwestii, czy danego administratora uważać należy za pełnomocnika , czy też za osobę związaną umową o pracę z właścicielem domu, a rozstrzygnięcie pytania tego zależy od treści umowy stron.

III. O tym, jaką umowę administrator zawiera z właścicielem, decyduje kodeks zobowiązań. Jest to w każdym razie jedna z umów o świadczenie usług, unormowanych w tytule XI. K. z. Do umów o świadczenie usług należą według K. z. umowa o pracę (art. 441—477), umowa o dzieło (art. 478—497), zlecenie (498—

[1]) Fenichel, Ust. o ochronie lokatorów, str. 47.

516), pośrednictwo (523—537), umowy utrzymujących hotele, zajazdy i podobne zakłady (art. 538—544) oraz depozyt nieprawidłowy (art. 545).

Z rozważań naszych eliminuję cztery ostatnie typy umów, gdyż te w rachubę tu wchodzić nie mogą. Również umowa o dzieło nie może być brana pod uwagę.

Chodzi zatem o wybór między umową o pracę a zleceniem. Rozstrzygnięcie tej kwestii wyprzedzić musi odpowiedź na pytanie, jakie czynności spełnia administrator.

Jak z nazwy wynika, zarządza on domem. Do spraw zarządu należy inkasowanie czynszów, zawieranie i rozwiązywanie umów najmu z najemcami i dozorcą domowym, przeprowadzanie koniecznych napraw mieszkań i realności oraz sprawy podatkowe i administracyjne. Jeżeli zatem właściciel realności zleca danej osobie ogólnie zarząd realnością, to czynności wyżej wymienione do kompetencji administratora zasadniczo należą.

Czynności powyższe mogą stanowić zarówno umowę o pracę jak i zlecenie. O umowie o pracę wtedy będzie można mówić, gdy administrator będzie od właściciela realności zależny, gdyż zależność jest tak według nauki jak i orzecznictwa istotną cechą umowy o pracę [2]). Jeśli zatem administrator pracuje tylko dla odnośnego

Sąd." 12/35.

właściciela realności, w czasie przez niego oznaczonym, jeśli do jego szczególnych poleceń stosować się musi, jeśli mu nie wolno mieć innego zajęcia, jeśli dalej jest ubezpieczony i t. d. możemy przyjąć, że między stronami zawarta została umowa o pracę. Jeśli jednak administrator ma inne jeszcze zajęcia, a w szczególności administruje domami dla innych właścicieli i jest pod każdym względem od właściciela niezależny, przyjąć należy, że umowa stron jest zleceniem. W życiu zlecenie jest regułą, a umowa o pracę wyjątkiem.

Wobec tego, że umowę o zarząd domem zasadniczo pojmujemy jako zlecenie, nie mają zastosowania do administratora przepisy prawa pracy, lecz kodeksu zobowiązań.

Jako zlecenie pojmuje zarząd majątkiem nauka prawa i orzecznictwo w Niemczech [3]), jakkolwiek podkreślić należy zasadniczą różnicę między zleceniem kod. cyw. niem., a zleceniem z K. z. W kod. cyw. niem. jest bowiem zlecenie instytucją bezpłatną (§ 662 k. cyw. niem.), podczas gdy według art. 500 K. z. zlecenie jest zasadniczo płatne.

W Austrii wobec braku ustawowego unormowania zlecenia, uważano administrację domem jako umowę mieszaną, na którą składa się przechowanie (przewidziane tu również co do nieruchomości) i załatwianie spraw cudzych [4]).

---

[2]) Fenichel, Istota umowy o pracę w świetle orzecznictwa. „Przegląd

[3]) Warneyer, o. c., str. 311.

[4]) Ehrenzweig, Schuldverhältnisse, str. 377.

IV. Główne znaczenie dla naszego problemu ma art. 499 K.z., według którego zlecenie dotyczące czynności prawnej obejmuje w braku odmiennej umowy umocowanie do wykonania czynności w imieniu dającego zlecenie. Widzimy z przepisu tego, że zlecenie czynności prawnej obejmuje umocowanie do niej. K. z. odróżnia zatem wyraźnie między zleceniem, wywołującym skutki na wewnątrz, a pełnomocnictwem, normującym stanowisko na zewnątrz, to jest do osób trzecich [5]). Umowa administratora domu z właścicielem jest zatym, o ile chodzi o stosunek wewnętrzny, zwykle zleceniem, czasem umową o pracę, o ile zaś chodzi o stosunek zewnętrzny pełnomocnictwem.

Do administratora stosujemy zatym oprócz przepisów o zleceniu również przepisy K. z. o przedstawicielstwie. Administrator przedstawia zatem właściciela, wobec czego skutki prawne z czynności, podjętej przez niego, wynikają tylko dla właściciela domu [6]). Przedstawiciel oświadcza własną wolę, jednak skutki tego oświadczenia powstają w osobie mocodawcy [7]). Pełnomocnik nie nabywa dla siebie żadnych praw ani obowiązków [8]).

Umocowanie jest czynnością prawną jednostronną, która dla skuteczności musi dojść do wiadomości strony drugiej, nie musi zaś być umową. Tak pojmuje je nauka prawa w Niemczech, [9]) a również w Polsce przyjmuje się, że udzielenie pełnomocnictwa może nastąpić albo drogą umowy albo jednostronnym oświadczeniem, nie wymaga natomiast K. z. przyjęcia [10]).

Jakiego rodzaju pełnomocnictwo posiada administrator?

Rozróżniamy pełnomocnictwa ogólne i szczegółowe. Dobrze określa te dwa rodzaje pełnomocnictw kod. cyw. austr. w § 1006 w ten sposób, że pełnomocnictwo ogólne upoważnia do wszystkich czynności, szczegółowe zaś tylko do pewnych czynności. Pełnomocnictwo szczegółowe może opiewać albo na pewien rodzaj czynności, albo też na pewną konkretną czynność [11]).

K. z. odróżnia w art. 95 trzy rodzaje pełnomocnictw, a mianowicie pełnomocnictwo ogólne, pełnomocnictwo obejmujące dany rodzaj czynności i pełnomocnictwo do poszczególnej czynności.

Pełnomocnictwo ogólne, jakkolwiek z samej nazwy winnoby upoważniać do wszystkich czynności, to jednak według § 1 art. 95 nie obejmuje umocowania do czynności taksatywnie w tym art. wymienionych, a mianowicie do zbywania i obciążania nieruchomości, zaciągania pożyczek i zobowiązań wekslowych, czynienia darowizn, przyjmowania lub zrzekania się spadków, zawierania ugód,

---

[5]) Longchamps, Zobowiązania, str. 123.

[6]) Till, Nauki ogólne prawa austr., str. 327.

[7]) Uzasadnienie projektu k. z., str. 127.

[8]) Korzonek-Rosenblüth, Kodeks zobowiązań, str. 189.

[9]) Warneyer, O. C., str. 311.

[10]) Longchamps, o. c., str. 124.

[11]) Stubenrauch, Komentar zum B. G. B., str. 205.

wytaczania powództw, czynienia zapisów na sąd polubowny i wykonywania innych czynności, przekraczających zakres zwykłego zarządu.

Do tych czynności konieczne jest pełnomocnictwo szczegółowe, obejmujące dany ich rodzaj, o ile ustawa nie wymaga pełnomocnictwa do poszczególnej czynności.

K. z. wymaga pełnomocnictwa obejmującego rodzaj czynności w przypadkach wymienionych w art. 95 K. z., nawet jeśli odnośne czynności należą do zwykłego zarządu.

Czy administracja domu stanowi według K. z. pełnomocnictwo ogólne, czy też szczegółowe? Uzasadnienie projektu K. z. nie daje w tym kierunku wyraźnej odpowiedzi. I tak na str. 128 odróżniono pełnomocnictwa upoważniające do czynności pewnego gatunku lub dotyczące pewnej części majątku mocodawcy (n. p. majątku ziemskiego) od pełnomocnictw upoważniających do wszystkich czynności prawnych, dotyczących całego majątku reprezentowanego. Z tego przeciwstawienia mogłoby wynikać, że administracja domem stanowi pełnomocnictwo szczegółowe, skoro dotyczy pewnej części majątku mocodawcy. Jednakże na str. 130 zdefiniowano pełnomocnictwo ogólne jako zawierające umocowanie do czynności, nie przekraczających zwykłego zarządu, wzgl. jako pełnomoctwo nieograniczone do pewnych rodzajów czynności prawnych. Natomiast do czynności wymienionych w art. 95 potrzeba pełnomocnictwa obejmującego ich rodzaj (gatunkowe pełnomocnictwo). Zgodnie z powyższą definicją uznają motywy że pełnomocnictwo jest ogólnem, gdy odnosi się do pewnej grupy interesów mocodawcy, n. p. zarząd majątkiem właściciela ziemskiego. Zapatrywania powyższego nie podzielam, gdyż uważam, że pełnomocnictwo upoważniające do pewnych czynności prawnych, np. zarząd majątkiem ziemskim czy też realnością, jest szczegółowym pełnomocnictwem, a nie ogólnym. Nie upoważnia ono bowiem do wszystkich czynności prawnych, lecz tylko do pewnych. W przeciwnym bowiem razie każde prawie pełnomocnictwo szczegółowe uważalibyśmy za ogólne.

W myśl powyższych wywodów uważam że administrator domu posiada szczegółowe pełnomocnictwo, obejmujące zakres czynności z zwykłego toku zarządu wynikających.

Co prawda, nie będzie miało specjalnego wpływu na zakres uprawnień administratora, czy umocowanie jego nazwiemy ogólnym, czy szczegółowym. W obu przypadkach administrator musi mieć do czynności wymienionych w § 1 art. 95 k. z. pełnomocnictwo, obejmujące dany ich rodzaj. Administrator domu nie jest zatem już na zasadzie oddania mu w zarząd realności, upoważniony do wytaczania powództw i zawierania ugód, lecz musi mieć pełnomocnictwo, uprawniające go do tych właśnie czynności.

Do innych czynności, należących do zakresu zwykłego zarządu, wystarcza pełnomocnictwo mu udzielone, n.p. do odbioru czyn-

---

[12]) Korzonek—Rosenblüth, o.c., str. 194.

V. Nasuwa się pytanie, czy administrator może wytaczać powództwa w własnym imieniu, czy też winien to uczynić imieniem właściciela?

Niema w tym kierunku żadnych wątpliwości, że prawa wynikające z czynności prawnej zawartej w imieniu mocodawcy, jemu, a nie pełnomocnikowi przysługują, a również ze zobowiązań mocodawca tylko, a nie pełnomocnik jest zobowiązany [13]).

Spotykamy się wśród prawników-praktyków często z poglądem, że administrator w swoim imieniu może pozywać o czynsz, o oddanie lokalu i t. d. Chodzi o to, czy jest to zgodne z przepisami prawnymi?

Uważam, że administrator jako pełnomocnik wytaczając spór, czynić to winien nie własnym imieniem, lecz imieniem wynajmującego, gdyż jego zobowiązuje i dla niego nabywa prawa bezpośrednio (art. 93 § 2 K. z.).

Przyjęcie poglądu, że administrator może wytoczyć spór własnym imieniem, nie uwzględnia tej okoliczności, że „dominus litis" jest właściciel. Poza tym powstają w tym przypadku komplikacje w razie zmiany administratora.

Komplikacje dalsze powstają i z tego powodu, że w razie przegrania sporu przez administratora, mogą koszta u niego okazać się nieściągalne, i lokator musi o zwrot kosztów osobno pozywać właściciela. Wreszcie w sporze wytoczonym przez administratora, właściciel musiałby być słuchany jako świadek, a sąd mógłby pominąć dowód z przesłuchania stron, przez co naruszona byłaby zasada „audiatur et altera pars". Te wszystkie okoliczności przemawiają przeciw wytaczaniu powództw przez administratora jego imieniem. Ponieważ w końcu i innych sporów nie wytacza pełnomocnik własnym imieniem, lecz osoba, której prawo materialne przysługuje, niema powodu, by odnośnie administratora zająć inne stanowisko.

Za poglądem nadającym administratorowi prawo wytaczania powództw w własnym imieniu, przemawia jedna tylko okoliczność, to jest wygoda właściciela. Ten jednak moment nie może być decydujący, skoro ustawa jest takiemu pojmowaniu przeciwna.

Zwolennicy tego poglądu powołują się często na to, że za rządów kod. cyw. austr. podobne były przepisy i mimo to administrator wytaczał spory własnym imieniem. Tak jednak nie jest. szu [12]).

Jakkolwiek K. z. i Kod. cyw. austr. odmiennie częściowo normują pełnomocnictwo, a zlecenie nieznane było wogóle kod. cyw. austr., to jednak nauka i judykatura austriacka były również przeciwne temu pojmowaniu.

Pozew odnośny musiał być, jak to podkreśla prof. Wróblewski, **oczywiście wniesiony imieniem mandanta przeciw mandatariuszowi** [14]. Orzeczenie G. X. 3887 odrzuca skargę administratora realności o zapłatę czynszu, gdyż wniósł ją imieniem własnym. Przy

[13]) Till, Wykład nauki o stosunkach obowiązkowych, str. 275.

§ 1029 K. c. austr. zaznacza dalej Wróblewski, powołując się na orzeczenia G. 5312 i X. 3887, że administratorowi przysługuje prawo do inkasowania czynszów, dochodzenia ich drogą skargi, oraz żądania rozwiązania kontraktu najmu, **oczywiście imieniem właściciela** [15]).

Tak więc nie tylko pozytywne prawo polskie przemawia urzeciw nadaniu administratorowi prawa wytaczania pozwów własnym imieniem, lecz również nauka i judykatura do prawa dotąd obowiązującego, nie popiera tego poglądu.

Administrator winien uzyskać od właściciela realności pełnomocnictwo do wytoczenia powództwa i na podstawie takiego pełnomocnictwa, może ustanowić pełnomocnikiem adwokata. Pozew sam może być jednakże wytoczony tylko imieniem właściciela [16]).

Adw. Dr. MAGZAMEN (Katowice)

UWAGI do artykułu p. t. „Zmiany w prawie wekslowem", ogłoszonego w „Głosie Adwokatów" z września 1936 r. str. 234 i d.

Na str. 236 powiada Sz. Autor, że ujęcie art. 32 ust. 3 jest niefortunne „albowiem ustawa wyraża się o nabyciu praw przeciw tym, którzy wobec osoby za którą poręczono odpowiadają z wekslu podczas gdy ta odpowiedzialność jeszcze nie istnieje, a powstać dopiero może wtedy, gdy osoba, za którą poręczono, weksel wykupi". Dalej twierdzi Sz. Autor: „Ten przepis brzmiałby jaśniej, gdyby w miejsce słowa **odpowiadają** wpisano słowo **odpowiadaliby".**

Powyższe stanowisko jest niesłuszne z tej prostej przyczyny, że odpowiedzialność z wekslu wobec posiadacza w myśl przepisu art. 47 rozpoczyna się już z chwilą podpisania wekslu. W konsekwencji zatem odpowiedzialność n.p. wystawcy wobec pierwszego indosanta nie rozpoczyna się dopiero z chwilą wykupienia przez tego indosanta wekslu od indosatarjusza, lecz istnieje od chwili wręczenia wekslu przez wystawcę indosantowi, a jedynie **pociągnięcie do odpowiedzialności** może nastąpić z chwilą uzyskania posiadania wekslu przez indosanta.

Na str. 237 powiada Sz. Autor do art. 41: „Jeżeli weksel wystawiono na walutę niebędącą walutą miejsca płatności, to sumę można zapłacić w walucie krajowej wedle kursu z **dnia płatności,** a nie jak dawniej z **dnia wymagalności".**

Otóż Sz. Autor nie bierze pod uwagę, że wedle terminologji nowej ustawy wekslowej „dzień płatności" jest równoznaczny

---

[14]) i [15]) Wróblewski, Austr. kod. cyw., str. 858 i 877.

[16]) Fenichel Ust. ochr. lokat. str. 134.

z „dniem wymagalności" w odróżnieniu od „terminu płatności" — —Vide Wróblewski uw. 3 do art. 41, oraz art. 1 pkt. 4, jak również dalsze uwagi odnośnie rzekomej sprzeczności między art. 44 a 38.

Na str. 238 stwierdza Sz. Autor, że odnośnie art. 70 zaszła tego rodzaju zmiana, iż termin przedawnienia roszczenia indosantów między sobą wedle dawnego prawa liczono od chwili doręczenia skargi, zaś wedle nowej ustawy wekslowej termin ten należy liczyć od chwili pociągnięcia z wekslu do odpowiedzialności sądowej.

Zdaniem moim żadnej różnicy w tym wypadku nowa ustawa nie wprowadziła, albowiem i obecnie pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej rozpoczyna się w myśl przepisu art. 210 k.p.c. z chwilą doręczenia pozwu t. j. zawisłości sporu.

Słusznie Wróblewski w uw. 9 do art. 70 powiada, że doręczenie pozwu jest decydujące, jeżeli chodzi o obliczenie początku biegu terminu przedawnienia, albowiem dopiero wtedy pozwany może przerwać przedawnienie zapomocą środka wskazanego w art. 279 l. 2 K. z.

Jeżeli natomiast Sz. Autorowi chodzi o użycie przez nową ustawę zwrotu „pociągnięcia z wekslu do odpowiedzialności sądowej i temsamem podkreślenia, że pozew musi się opierać na wekslu, jeżeli ma się rozpocząć bieg terminu przedawnienia, to argument przytoczony przez Sz. Autora, że pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej może nastąpić przez potrącenie oświadczone w procesie, nie znajduje oparcia w ustawie i jest zasadniczo z nią sprzeczny, albowiem potrącenie nie jest żadną czynnością procesową (sądową), lecz jedynie oświadczeniem woli skierowanym do wierzyciela i dokonuje się już z chwilą dojścia tego oświadczenia do wiadomości wierzyciela (art. 30 i 254 § 2 K.Z.).

Jeżeli chodzi o przepis art. 280 § 2 K. Z. i tam wymieniony zarzut „potrącenia w procesie", to ustawa ma na myśli t.z. potrącenie ewentualne (Eventuelaufrechnung).

Na str. 239, omawiając art. 71 utrzymuje Sz. Autor, że w myśl obecnie obowiązujących przepisów art. 265 k.p.c. i 111 K.Z. do **uznania** długu wekslowego konieczną jest forma pisemna. Powyższe zapatrywanie jest mylne, albowiem ze stanowiska art. 265 k.p.c. oświadczenie woli, treścią którego dłużnik uznaje dług, nie jest ani przeciwna osnowie dokumentu, ani też nie wykracza ponad osnowę dokumentu wekslowego, albowiem w żadnym wekslu niema pistmnego zastrzeżenia o terminach przedawnienia i o przerwach przedawnienia.

Również i z tych samych przyczyn art. 111 K.Z. nie ma obecnie zastosowania. Uznanie nie jest ani zmianą, ani uzupełnieniem dokumentu wekslowego, lecz samoistną czynnością prawną. Zresztą vide Wróblewski uw. 1 do art. 71.

Twierdzi również Sz. Autor, że ujęcie art. 71 jest niefortunne, ponieważ prawo powszechne nie określa przyczyn przerwy lub za-

wieszenia roszczeń wekslowych. Czyżby zatem Sz. Autor uważał, że roszczenie wekslowe nie jest wynikiem zobowiązania?

Niczem nie poparte jest również zapatrywanie Sz. Autora, że art. 15 K. Z. nie ma zastosowania, skoro ustawa wekslowa w art. 71 wyraźnie powołuje się na prawo powszechne, a więc na K. Z. Co więcej wedle art. 17 ust. 1 załącznika II do Konwencji Genewskiej z r. 1930 może każde Państwo u siebie samoistnie określić przyczyny zawieszenia biegu przedawnienia.

W dalszym ciągu na str. 240 utrzymuje Sz. Autor, że protest dokonuje obecnie **tylko** notarjusz. Nie uwzględnia więc Sz. Autor przepisu art. 95 ustawy wekslowej i Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 27/6 1936 r. Dz. U. 49, poz. 358 o sporządzaniu protestów przez pocztę.

Wreszcie na tej samej 240 stronie twierdzi Sz. Autor, że „przepis art. 44 stoi w wyraźnej sprzeczności z art. 38..." albowiem weksel płatny w niedzielę można przedstawić do zapłaty w myśl art. 38 w poniedziałek, wtorek i środę, a zaprotestować wedle art. 44 tylko w poniedziałek i wtorek.

Powyższe zapatrywanie Sz. Autora jest w całości mylne, a wynika z pomięszania terminologji ustawy wekslowej, a mianowicie wyrażeń tego rodzaju, jak „terminu płatności", „dnia płatności" i „dnia wymagalności".

Ustawa wekslowa nazywa „terminem płatności" ten termin, który jest oznaczony na wekslu. Porównaj art. 1 p. 4, art. 2 ust. 2, art. 20, 21, 35, 36 i t. d., jeżeli zaś chodzi o „dzień płatności", to wyrażenie to jest równoznaczne z „dniem wymagalności" — (art. 44). Wyraźnie podkreśla art. 72 **„jeżeli termin płatności** wekslu przypada na dzień ustawowo uznany za świąteczny..." nie mówi zaś jeżeli **dzień płatności** przypada na dzień świąteczny. Zresztą tekst ustawy niemieckiej (Niemcy przystąpiły do Konwencji Genewskiej) nie budzi żadnych wątpliwości, jeżeli chodzi o porównanie terminologji art. 38 z terminologją art. 44 ust. 3.

Art. 38: „Der Inhaber eines Wechsels, der an einem bestimmten Tage oder bestimmte Zeit nach der Ausstellung, oder nach Sicht zahlbar ist, hat den Wechsel am **Zahlungstage** oder an einem der beiden folgenden Werktage zur Zahlung vorzulegen".

Art. 44. ust. 3: „Der Protest mangels Zahlung muss bei einem Wechsel, der an einem bestimmten Tag, oder bestimmte Zeit, oder bestimmte Zeit nach der Ausstellung oder nach Sicht zahlbar ist, an einem der beiden auf den **Zahlungstag** folgenden Werktage erhoben werden".

Wedle zatem tekstu niemieckiego nie ma rozbieżności między terminami do przedstawienia wekslu do zapłaty i do protestu, jeżeli weksel jest płatny w niedzielę, a zatem należy dojść do wniosku, że niemiecka „Verfallzeit" odpowiada polskiemu „terminowi płatności", zaś „Zahlungstag" — „dniowi płatności", który jest równoznaczny z pierwszym dniem wymagalności.

A zatem weksel, w którym termin płatności przypada na niedzielę, można zaprotestować we wtorek i środę, a nie w poniedziałek.

Na zakończenie ostatnia uwaga odnośnie zapatrywania Sz. Autora na str. 242, dotyczącego art. 78.

Zapatrywanie Sz. Autora, że o ile forma oświadczenia wekslowego jest nieważna podług ustaw kraju, w którym oświadczenie zostało podpisane, to ta okoliczność nie uwłacza ważności późniejszego oświadczenia n.p. dalszego indosu tej samej osoby, o ile forma **tego ostatniego oświadczenia** odpowiada prawu kraju, w którym ono zostało podpisane, jest nietrafne, albowiem w myśl wyraźnego przepisu art. 78 ust. 1 i 2 nietylko **ostatnie oświadczenie,** ale i **poprzednie oświadczenia** muszą odpowiadać formie tego kraju, w którym to późniejsze (ostatnie) oświadczenie zostało podpisane.

GUSTAW GITREIL, Kraków.

O przymus Adwokacki w Sądzie Grodzkim.

Na tle zamierzonej nowelizacji przepisów Kodeksu Postępowania cywilnego rozwinęła się żywa dyskusja sfer prawniczych, które w oparciu o dotychczasową praktykę miały możność — że się tak wyrażę — skontrolowania i stwierdzenia żywotności i realnej wartości poszczególnych norm w codziennej walce o prawo.

Wśród dyskutentów zabrał głos adwokat Albert **Thon,** który w obszernej i ze wszech miar interesującej pracy p. t. „Krytyka Kodeksu Postępowania Cywilnego" 1) omówił, opierając się z jednej strony na teorji procesu, z drugiej zaś na bogatym doświadczeniu praktycznym, — zauważone braki i niedociągnięcia K. P. C., by w ten sposób zwrócić uwagę na pewne przepisy, których zmianę przy nowelizacji tej ustawy mieć należy na oku.

Autor powyższej pracy poruszył między innymi sprawę przymusu adwokackiego wskazując, że wiele spraw w postępowaniu przed Sądem Grodzkim jest tak skomplikowanych pod względem faktycznym i prawnym, że wymagają one dla zapewnienia normalnego toku postępowania — dokładnej znajomości prawa tak materialnego jak i formalnego. Brak tej znajomości — w wypadku występowania strony w sprawie bez zastępstwa prawnego — nie tylko utrudnia wymiar sprawiedliwości, ale wychodzi przedewszystkim na szkodę strony samej.

Z tych powodów domaga się Autor wprowadzenia przepisu upoważniającego przewodniczącego, by w sprawach zawiłych ewent. powyżej pewnej wartości przedmiotu sporu, nałożył na stronę w try-

1) v. Dr. Albert Thon „Krytyka Kodeksu Postępowania Cywilnego" str. 14.

bie postanowienia, obowiązek przybrania sobie do pomocy adwokata dla prowadzenia sprawy.

Motywem takiego postawienia kwestji jest u Autora dążenie do **ochrony interesu publicznego** w pierwszym rzędzie, którego znaczenie jest znacznie donioślejsze, niż obarczenie strony prowizorycznym zresztą obowiązkiem ponoszenia kosztów adwokackich.

Dr. Thon stawiając pod rozwagę czynników ustawodawczych taki projekt, miał na względzie dobro powszechne i niema w jego pracy żadnego śladu wskazującego na dążenie do stworzenia nowego źródła dochodów dla adwokatury.

Przeciw temu projektowi występuje p. Jan **Salewicz,** który w pracy p. t. „K. P. C. w praktyce codziennej" [2]), dowodzi, że przymus adwokacki przyczynia się do nieproporcjonalnego w stosunku do wartości przedmiotu procesu gromadzenia materjału dowodowego, a co najważniejsze, **unicestwia w praktyce kontakt Sądu z poszukującymi sprawiedliwości stronami,** która to okoliczność fatalnie odbija się na wzajemnym stosunku Sądu i społeczeństwa, — a dalej, że w tych warunkach proces staje się czymś oderwanym, dalekim od bezpośrednich zainteresowań i interesów stron, ster bowiem jego obejmują ludzie, dla których jest on jedną z wielu codziennie powtarzających się spraw składających się na ich zajęcia zawodowe.

Autor wykazuje, że bezpośrednie wyjaśnienia stron, chociażby namiętnie się do sporu ustosunkowujących, a może właśnie dlatego, bo bliższych prawdy, bardziej ułatwiają rozstrzygnięcie i czynią je bardziej zbliżonym do żywej sprawiedliwości niżeli na zimno obmyślane i ściśle odważone wywody pełnomocników stron.

Ponadto przeciw projektowi adw. Thona miałoby zdaniem p. Salewicza przemawiać i to, że przymus adwokacki uniemożliwiłby w dużej ilości wypadków dochodzenie swych praw najbiedniejszym.

Te wywody mające uzasadnić żądanie nierozszerzania przymusu adwokackiego w Sądzie Grodzkim nie dadzą się w świetle praktyki utrzymać.

Z wywodami tego Autora ujętymi bardzo jednostronnie trudno się pogodzić zwłaszcza, że Autor konkluduje, że normalny tok postępowania i interes publiczny obejść się mogą bez uszczerbku i szkody bez przymusu adwokackiego.

Teoretycznie koncepcja taka jest możliwa, jednak tylko przy założeniu doskonałości i nieomylności czynników sądowych, a także dostatecznej ilości czasu do rozważenia każdej poszczególnej sprawy.

Rzeczywistość jednak wskazuje, że ilość spraw jest w stosunku do ilości sędziów za duża, że na każdego sędziego w Sądzie Grodzkim przypada tak wielka ilość procesów, że jest rzeczą niemoż-

---

[2]) r. Głos Sądownictwa nr. 10. Jan Salewicz „K. P. C. w praktyce codziennej".

liwą, by sędzia w oparciu o materjał dostarczony mu chaotycznie przez strony — właśnie przez to namiętne ustosunkowanie się do sporu — mógł należycie i szybko spełnić swój obowiązek.

W kwestji proponowanego przez adw. Thona przymusu adwokackiego dla pewnych spraw, który zdaniem p. Salewicza „unicestwić ma kontakt Sądu ze stronami, zauważyć należy, że projekt p. Thona wcale nie jest nowością dotąd nieznaną, lecz stanowić ma raczej dalszy etap rozwojowy istniejącego w obecnym brzmieniu k. p. c. art. 223. (§ 1 ust. 1).

Praktyka codzienna dostarcza mnogich przykładów na to, że Sędzia bardzo często mimo usilnych starań nie jest w stanie porozumieć się ze stroną. — Strona taka nieraz pod wpływem strachu, czy też wzruszenia, niejednokrotnie zaś dzięki swej wrodzonej nieinteligencji, nie potrafi sędziemu w ogniu rozprawiania się na rozprawie przedstawić stanu faktycznego, sprecyzować zarzutów i żądać przeprowadzenia pewnych dowodów.

W takich razach będzie rzeczą wprost konieczną odesłanie takiej strony do pełnomocnika, który w spokoju stronę wysłucha, odrzuci rzeczy obojętne, a dostarczy Sądowi jedynie te, które mają dla sporu znaczenie.

To prawo sędziego odesłania strony do pełnomocnika wcale nie jest wynikiem chęci ułatwienia sobie pracy, ale raczej koniecznością zwłaszcza, że jak już poprzednio zauważono, sędziowie zwłaszcza grodzcy przeciążeni są znaczną ilością spraw.

By sędziowie mogli podołać nawałowi pracy, muszą mieć możność odsyłania strony, która sama utrudnia względnie uniemożliwia pracę brakiem zdolności procesowego działania — adwokatowi.

Tak zatem w takich sprawach, przymus adwokacki okazuje się rzeczą wprost konieczną dla umożliwienia trafnego i sprawnego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza, że ludzie tacy miewają często sprawy bardzo skomplikowane (sprawy chłopskie gruntowe) i że sprawa skomplikowana nie jest monopolem wykształconych i nie zależy także od wartości przedmiotu sporu.

Powyższe przemawia więc przeciw zapatrywaniu p. Salewicza.

Wiadomą jest rzeczą, że zarzuty. to ramy dla postępowania dowodowego.

Adwokat konkretyzuje zarzuty i po tej linii toczy się proces. Strona mówi często o wszystkim, co jej leży na sercu, zabiera wiele czasu i uwagi, zapomina jednak o tym, co dla sprawy jest ważne i istotne.

Taka strona rezygnuje niejednokrotnie z obrony najsłuszniejszych swych praw, widząc i czując się bezbronną na sali rozpraw, względnie nie umiejąc należycie przedstawić swych uzasadnionych żądań.

W takich razach rola adwokata nabiera pierwszorzędnego znaczenia procesowego i brak tej obrony powoduje, że należyty

wymiar sprawiedliwości ucierpieć musi mimo nadludzkich wysiłków sędziego.

Nieuzasadnionym wydaje się również twierdzenie, że adwokaci utrudniają wymiar sprawiedliwości, „**wciskając**" się między Sąd i strony.

Przeciw temu stanowisku podnieść należy, że rola adwokata jako uznanego przez tradycję, naukę i obowiązujące prawo współczynnika wymiaru sprawiedliwości polega raczej na tym, że adwokat umożliwia sędziemu wyrobienie sobie należytego poglądu na sprawę. A czyni to właśnie nie inaczej jak przez dostarczenie sędziemu „ad oculos" faktów i dowodów, na których szukanie i segregowanie sędzia nie ma czasu.

P. Salewicz zapomniał o tem, że elementem zacieśniającym kontakt Sądu ze społeczeństwem to nie sala sądowa, ale uświęcona tradycja **jawność postępowania** i dostępność Sądu dla wszystkich. Zapoznawanie zaś tego faktu i stwierdzanie, że adwokatura odcina takie bezpośrednie zetknięcie Sądu ze społeczeństwem jest przymykaniem oczu na rzeczywistość, a przypisywanie adwokaturze funkcji przez nią nie spełnianych i leżących poza jej działalnością.

Przemawia również przeciw temu i to, że strona zwraca się do adwokata jako do osoby zaufania i właśnie w oparciu o adwokata strona poszukuje sprawiedliwości.

I nie obawa przed honorarjum adwokackim oddala strony od szukania sprawiedliwości w Sądzie, ale raczej wysokie opłaty sądowe, o których zniżenie tak dawno daremnie się woła.

Podkreślenia godnym jest również fakt, że sędzia dzisiejszy pracuje w atmosferze ciągłego przypływu nowych ustaw i dekretów. Obarczony nadmierną ilością spraw oraz funkcjami fiskalnymi, nie jest w stanie poświęcić więcej czasu na dostateczne zapoznawanie się z całokształtem obowiązującego ustawodawstwa. I z tego też względu nieodzowną jest współpraca sędziego i adwokata dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a więc dla dobra sporujących się stron.

Strona, która przegrywa spór spowodu nieznajomości przepisów prawa procesowego, mając najsłuszniejszą pretensję, opuszcza salę sądową rozgoryczona, tracąc zaufanie do wymiaru sprawiedliwości.

Nie można również uważać spraw toczących się w sądzie grodzkim za sprawy mniejszej wagi, dla których zastępstwo adwokackie nie jest potrzebne.

Sprawy Sądu grodzkiego, to często sprawy większej wagi, decydujące w danej chwili o egzystencji strony, wskazanym jest przeto, by tego rodzaju sprawy prowadzili zastępcy posiadający znajomość prawa i zdolność ocenienia krytycznego stanu faktycznego. Zatym przemawia także kontrola, zapewniająca należyty tok postępowania i należyte stosowanie przepisów prawnych.

Nie można też pominąć i tej okoliczności, że przymus adwo-

kacki przyczyni się w znacznej mierze do zmniejszenia ilości sporów. Doświadczenie bowiem uczy, że po przedstawieniu sprawy adwokatowi przez klienta, ten bardzo często wskazuje klientowi środki ugodowego załatwienia sprawy w miejsce sporu.

Te zatem okoliczności przemawiają za tezą adw. Thona wprowadzenia przymusu adwokackiego dla pewnej kategorji spraw w postępowaniu przed Sądem grodzkim.

Końcowo wspomnieć należy i o tem, że należyte zastępstwo w sprawie w postępowaniu przed I. Instancją zapobiegnie uchybieniom procesowym w tym postępowaniu, a także niedociągnięciom faktycznym, które skutkiem ograniczenia praw strony w postępowaniu apelacyjnym sanować się więcej nie dadzą.

I z tego też powodu teza postawiona przez Dra Thona w jego pracy jest słuszną i winna znaleźć przy nowelizacji K. P. C. ustawowe zastosowanie.

Jak się w Sekretariacie Sądu Grodzkiego Cyw. w Krakowie udziela informacji?

Apel do Pana Naczelnika Sądu.

Ze strony kolegów dochodzą nas liczne żale na sposób, w jaki udziela się w sekretariacie sądu grodzkiego w Krakowie, a zwłaszcza w sekretariacie oddziału procesowego, informacji stronom i ich zastępcom.

W pokoju małym, który raczej zasługuje na nazwę sionki, są wprawdzie 3 okienka a to dla adwokatów, aplikantów i stron, ale dla wszystkich jest wyznaczony jeden jedyny urzędnik. Tenże zebrawszy od kilku lub kilkunastu interesentów kartki z wypisanymi sygnaturami akt, znika na conajmniej pół godziny. A tymczasem liczba interesentów napływa i tworzy się w tym małym pokoju natłok tak, że nie ma miejsca nawet gdzie usiąść a cóż dopiero na czytanie akt i robienia wyciągów. — Gdy się nareszcie po półgodzinnym czekaniu i pchaniu otrzymało informację, okazuje się ona przeważnie błędną i niezgodną z rzeczywistym stanem rzeczy. Okazuje się w regule, że akty, które wedle otrzymanej informacji są jeszcze u sędziego, tenże przed kilku dniami jeszcze oddał do sekretariatu, gdzie się znajdują, że wyrok, który wedle informacji ma już być prawomocny, nie jest prawomocny, bo wpłynął wniosek strony przeciwnej o doręczenie uzasadnienia. Takie i tym podobne informacje narażają strony lub zastępców ich nietylko na stratę czasu i niepotrzebne wydatki, ale powodują często komplikacje procesowe, które dopiero w drodze środków prawnych muszą być dozwikłane, nie mówiąc o szkodzie materialnej, jaką wyrządzają.

Pozatem natłok, jaki zawsze panuje w tej „poczekalni", jest dla złodziei tam się wkradających dobrą sposobnością do kradzie-

ży, które codzień bywają dokonywane, zwłaszcza wobec braku woźnego dozorującego.

Apelujemy tedy do Pana Sędziego, sprawującego kierownictwo Sądu grodzkiego, który zawsze okazywał i okazuje dużo zrozumienia dla słusznych żalów stron i ich zastępców i któremu sprawne funkcjonowanie organów sądowych leży na sercu, — aby zechciał wglądnąć w opisane wyżej stosunki i wydać odpowiednie zarządzenia, zmierzające do naprawy.

Z komunikatów Nr. 9 i 10 Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów — kolegów adwokatów, uchwały następujące:

1). Po zreferowaniu przez p. Morawskiego memoriału Rady Adwokackiej w Katowicach w sprawach: 1) ferii sądowych i konieczności ustawowego ich unormowania 2) sądownictwa polubownego i 3) syndyków mas upadłości Wydział Wykonawczy postanowił: zgodnie z propozycją wnioskodawców, przekazać wnioski te wraz z referatami i protokułami dyskusji Komisji Inicjatywy w celu przygotowania odpowiednich propozycji co do kroków które należałoby poczynić dla ewentualnej realizacji tych wniosków.

2). Po zreferowaniu przez p. Nagórskiego wniosku adw. P. z Gdyni w sprawie charakteru czynności radcy prawnego instytucji bankowej, Wydział Wykonawczy ustalił co następuje:

Rada Adwokacka w Poznaniu przesłała pismo adw. P w Gdyni z dnia 19 maja 1936 r. z prośbą o zajęcie stanowiska w poruszonej przez adw. P. sprawie.

Adw. P. jest radcą prawnym Państwowego Banku Rolnego, Oddziału w Gdyni i otrzymuje za swoje czynności stałe wynagrodzenie miesięczne. Czynności jego polegają na obowiązkowym codziennym urzędowaniu w lokalu Banku w ciągu trzech godzin, prowadzeniu spraw sądowych i administracyjnych, projektowaniu i opiniowaniu umów przez Bank zawieranych, udzielaniu porad i opinii prawnych itp.

Bank jest zdania, że adwokat pozostaje do Banku w stosunku służbowym, a co najmniej w stosunku najmu pracy i że z tego powodu podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby i emerytalnemu w Ubezpieczalni Społecznej, podatkowi dochodowemu od uposażeń oraz specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Uważając, że stanowisko Banku jest niesłuszne i sprzeczne z charakterem pracy adwokata, prosi adw. P. o wydanie opinii, czy adwokat będący radcą prawnym jest w stosunku służbowym czy też najmu pracy z instytucją, która z jego usług korzysta.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach swych Nr. 126/1927/ z dnia 27 października 1927 r. Nr. I. C. 515/26 oraz Nr. 244/1931 z dnia 18 grudnia 1931 r. Nr. I. C. 705/31 wyjaśnił, że „istotną cechą stosunku służbowego

jest zależność pracownika od pracodawcy, wyrażająca się w obowiązku podporządkowania się pierwszego temu ostatniemu; zależność taka nie zachodzi w stosunku do adwokata, jako radcy prawnego, do klienta, chociażby adwokat pozostawał w stosunku stałym i otrzymywał wynagrodzenie za swoją pracę w okresach periodycznych w wysokości z góry określonej".

Orzeczenie Nr. 244/1931 dotyczy właśnie radcy prawnego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Jakkolwiek orzeczenia powyższe wydane zostały na tle stosowania ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, która obecnie już nie obowiązuje, to jednak teza prawna Sądu Najwyższego znajduje całkowite zastosowanie i do ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. Ust. Nr. 51/33 poz. 396).

Art. 3 ustawy z 1920 r. stanowił, że

„obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego",

zaś według art. 2 ustawy z 1933 r.

„obowiązkowi ubezpieczenia podlegają........ wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym".

Różnica w sformułowaniu tych postanowień nie może prowadzić do wniosku, że powołana teza Sądu Najwyższego przestała być aktualna. Niewątpliwie ze stanowiska prawa cywilnego stosunek prawny pomiędzy adwokatem a klientem wypadnie zaliczyć do grupy umów o świadczenie usług (Tytuł XI Kodeksu Zobowiązań). Nie będzie to jednak umowa o pracę w znaczeniu Działu I tego tytułu (art. 441 i nast.) lecz umowa zlecenia, unormowana w art. 498 i nast.

Użyte w ustawie o ubezpieczeniu społecznym wyrażenie „stosunek pracy najemnej" nie odpowiada terminologii przyjętej w Kod. Zob., ale wyrażenie to zarówno ze stanowiska języka potocznego, jak i w zestawieniu z kategoriami pracowników, wymienionych w art. 2, 5, 6 i innych ustawy o ubezpieczeniu społecznym, odnosi się niewątpliwie do takich przypadków, gdzie pracownik znajduje się w zależności od pracodawcy w znaczeniu podanym w orzeczeniach Sądu Najwyższego. Tej zależności nie ma i być nie może pomiędzy adwokatem, radcą prawnym banku, a bankiem-klientem. Przeciwnie adwokat w wykonywaniu swych czynności radcy prawnego musi zachować całkowitą niezależność sądu i działania, aby móc się zastosować do postanowień prawa o ustroju adwokatury, zawartych w jego art. 15, 16 i 17.

Art. 29 Pr. o ustr. adw. wskazuje łączenie adwokatury z pracą w handlu i przemyśle, wyłącza z tego zakazu czynności radcy prawnego i podkreśla przez to, że czynności te są nie tylko dopuszczalne, ale stanowią jedną z form wykonywania zawodu, polegającego na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych oraz obronie i zastępstwie w sądach i urzędach, a wszystko to przy zachowaniu zasad art. 15.

Z powyższych przesłanek wynika, że adwokat — radca prawny osoby prawnej lub fizycznej — chociażby nawet pobierał płatne periodycznie wynagrodzenie ryczałtowe i był zobowiązany na mocy szczególnej umowy do poświęcenia sprawom klienta określonej ilości czasu, nie pozostaje wzglę-

dem klienta ani w stosunku pracy najemnej ani w stosunku służbowym i nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalni Społecznej.

Natomiast Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej jest zdania że uposażenie stałe, jakie adwokat pobiera za czynności radcy prawnego podlega podatkowi dochodowemu według cz. II ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż w myśl wyraźnego brzmienia dwóch ostatnich ustępów art. 1 tej ustawy podatkowi według części II podlegają nie tylko wynagrodzenia za najemną pracę, ale w ogóle wszelkie uposażenia stałe bez względu na ich charakter. Uposażenie radcy prawnego opodatkowane według cz. II ustawy o państwowym podatku dochodowym nie dolicza się oczywiście do jego ogólnego dochodu, od którego należy się podatek według cz. I ustawy i nie podlega podatkowi obrotowemu.

Jeśli uposażenie radcy prawnego jest wypłacane z funduszów publicznych np. przez Państwowy Bank Rolny, podlega ono także podatkowi specjalnemu w myśl Dekretu z dn. 14 listopada 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 82/1935 poz. 503).

3). Postanowiono okólnik Nr. 24 Komisji Dewizowej z dnia 22 lipca 1936 r. w sprawie inkasowania należności cudzoziemców przyjąć do wiadomości i rozesłać w odpisie do wszystkich Rad Adwokackich a w szczególności do Rady Adwokackiej we Lwowie w odpowiedzi na jej pismo z dnia 11 maja 1936 r.

4). W związku z faktem zastosowania względem adwokata, oskarżonego o nadużycie wolności słowa w obronie sądowej, aresztu, jako środka zapobiegawczego i skazaniem go następnie na utratę prawa wykonywania zawodu w zastosowaniu art. 48 K. K. oraz po zapoznaniu się z uchwałą Rady Adwokackiej w Krakowie z dnia 8. VII. 1936 r. tego przypadku dotyczącą, Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej zważył co następuje:

Adwokatura, jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości, korzysta z samorządu zawodowego, opartego na obowiązkowej organizacji izb adwokackich, a prawo o ustroju adwokatury oraz przepisy innych ustaw, dotyczących czynności adwokackich, wyraźnie nadają im charakter funkcyj publiczno-prawnych.

Rola i znaczenie adwokatury zostały określone w szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego, który stwierdził, między innymi, że „obrona ma charakter publiczno-prawny" (S. N. II 2K 827/31), „współdziała w ujawnieniu prawdy materialnej (S. N. II 2K 547/32), a „przepisy o przymusie adwokackim mają na celu nie tylko interes stron, lecz przedewszystkim interes wymiaru sprawiedliwości" (orzeczenie całej Izby Karnej S. N. II 1K. 1354/29).

Tak doniosłe znaczenie adwokatury, powołanej do współdziałania z innymi czynnikami państwowymi przy wymiarze sprawiedliwości, wymaga szczególnego ustosunkowania się do niej sądów i władz państwowych i samorządowych oraz do udzielenia jej rękojmi i środków, zapewniających nieskrępowanie wykonywanie zawodu t. j. walki o prawidłowy i słuszny wymiar sprawiedliwości.

Najważniejszą bronią w tej walce jest wolność słowa i pisma gwarantowana i pielęgnowana we wszystkich państwach cywilizowanych. Prawodawca polski zapewnił wprawdzie adwokaturze wol-

ność słowa i pisma w postanowieniu art. 24 Pr. o ustroju adwokatury, lecz okazało się, że **przepis** ten, dotyczący jedynie obron w sprawach z prywatnego oskarżenia jest niewystarczający i nie daje rękojmi swobodnego wykonywania zawodu adwokackiego.

Mając sobie powierzony obowiązek czuwania nad interesami adwokatury i w trosce o zapewnienie stanowi adwokackiemu rzeczywistej wolności słowa i pisma przy wykonywaniu czynności zawodowych — Wydział Wykonawczy postanawia: powołać Komisję specjalną celem opracowania i przedstawienia Wydziałowi Wykonawczemu wniosków, zmierzających do takiej interpretacji lub zmiany art. 24 Prawa o ustroju adwokatury i art. 48 K. K., aby wolność słowa i pisma przy wykonywaniu czynności adwokackich była należycie zapewniona.

Do komisji wybrano Wiceprezesa Rady Naczelnej Stefana Chomiczewskiego jako przewodniczącego oraz członków Rady Naczelnej: Zygmunta Nagórskiego i Aleksandra Margolisa.

5). W sprawie nowelizacji Prawa o ustroju adwokatury postanowiono: polecić Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej odbycie konferencji z Panem Ministrem Sprawiedliwości.

6). Po zreferowaniu przez p. Zytomirskiego sprawy ograniczenia liczby biur pisania podań — Wydział Wykonawczy postanowił: przyjąć do wiadomości zarządzenie P. Ministra Sprawiedliwości z dn. 17 września 1936 r. Nr. I. P. A. 3440/20/3/36. w sprawie biur pisania podań, podać treść tego zarządzenia do wiadomości Radom Adwokackim z poleceniem zbierania materiałów, dotyczących postępowania właścicieli biur pisania podań oraz ich liczby w poszczególnych miejscowościach, w których mają siedzibę adwokaci i przesyłania tych materiałów Naczelnej Radzie Adwokackiej do wszczęcia akcji w kierunku uchylenia ustawy z dn. 28 marca 1933. o biurach pisania podań; przedłożyć sprawę biur pisania podań, po otrzymaniu materiałów z Rad Adwokackich, do referatu.

7). Po zreferowaniu przez p. Morawskiego sprawy przepisów o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową przyjęto do wiadomości pismo wysłane do Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 2 października 1936 r. treści następującej:

,,W związku z zamierzoną nowelizacją przepisów o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową Naczelna Rada Adwokacka pozwala sobie przedstawić Ministerstwu Sprawiedliwości następujące uwagi:

Zorganizowane przez poszczególne Izby Adwokackie kasy czy fundusze zapomóg pośmiertnych nie powinny być w żadnym razie traktowane jako instytucje ubezpieczeniowe i jako takie poddane nadzorowi Ministerstwa Skarbu oraz Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, przewidzianemu w zasadzie dla wszelkiej działalności ubezpieczeniowej.

Za takim stanowiskiem przemawia szereg poważnych argumentów.

Fundusze te i kasy zorganizowane są faktycznie na zasadach koleżeńskiej wzajemnej pomocy, a nie na kalkulacjach właściwych dla działalności ubezpieczeniowej. Najlepszym tego przykładem jest przepis § 19 Statutu Zapomóg Pośmiertnych Izby Adwokackiej Warszawskiej, w którym dla najbliższej rodziny zmarłego adwokata przewidziana jest pewna zapomoga na-

wet wówczas, gdy zmarły wcale składek nie płacił. Z uwagi na przepis § 29 tegoż statutu przyjąć należy, że właściwe kwoty, potrzebne na wypłatę zapomogi zbierane są drogą repartycji, a płacone miesięczne składki mają raczej charakter zaliczek.

Zarządcą tego rodzaju funduszów jest zawsze Rada Adwokacka, a więc organ urzędowy o charakterze prawno-publicznym, który podlega kontroli Ministra Sprawiedliwości. O tworzeniu tego rodzaju funduszów, ich egzystencji i ewentualnej zmianie statutów decyduje Walne Zgromadzenie Izby, złożone z samych uczestników funduszu.

Kontrolę nad funduszami i sposobem zarządzania nimi sprawują Komisje Rewizyjne, Naczelna Rada Adwokacka i Minister Sprawiedliwości, które to instancje posługiwać się też mogą pomocą biegłych.

Poddanie działalności tego rodzaju kas i funduszów dodatkowej kontroli ze strony Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń byłoby sprzeczne z konstrukcją organizacji władz, wprowadzałoby do niej chaos i wywoływać mogłoby niepożądane tarcia, a ponadto wymagałoby zorganizowania dla tych funduszów specjalnej administracji fachowej, bardzo kosztownej, podczas gdy obecnie zarząd tymi funduszami bardzo mało kosztuje. Zasady kontroli nad działalnością ubezpieczeniową rozwijaną przez instytucje prywatne są zbyt skomplikowane i sztywne, aby można je stosować do tego typu pomocy wzajemnej i w praktyce podciągnięcie tych funduszów pod taką kontrolę uniemożliwiłoby ich istnienie.

Ażeby uniknąć wszelkich w tym względzie wątpliwości po wprowadzeniu w życie nowych przepisów, pozwalamy sobie zaproponować, aby w art. 179 projektu wstawić nowy punkt 6) następującej treści:

art. **179.** Dekret niniejszy nie stosuje się do:

„działalności korporacyj zawodowych prawa publicznego (Izb Adwokackirh, Notarialnych itp.) w zakresie wzajemnej pomocy, udzielanej na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy, na podstawie uprawnień ustawowo przewidzianych".

8). Po zreferowaniu przez p. Morawskiego sprawy opłat konsularnych od podań wnoszonych przez adwoktów do Konsulatów R. P., Wydział Wykonawczy ustala, co następuje:

Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do Naczelnej Rady Adwokackiej odezwą z dn. 21 września 1936 r. z prośbą o zawiadomienie o sposobie załatwienia sprawy poruszonej w załączonym piśmie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 11 września 1936 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia, że adwokaci zwracając się do konsulatów polskich, przeważnie nie załączają opłaty konsularnej od podań w wysokości zł. 6, a nadto skierowują swe podania do niewłaściwych konsulatów, gdyż nie znają ich kompetencji terytorialnej. Wywołuje to konieczność ściągania należnych opłat przez krajowe władze skarbowe, opóźnia załatwienie podań i naraża konsulaty na zbędną korespondencję, a strony na znaczną zwłokę w załatwieniu ich sprawy.

Uważając taki stan rzeczy za niedopuszczalny oraz biorąc pod uwagę, że adwokat obowiązany jest znać zarówno przepisy o opłatach konsularnych, jak i poinformować się o właściwości terytorialnej urzędu, do którego się zwraca w imieniu swego mocodawcy, Wydział Wykonawczy postanawia: po-

lecić Radom Adwokackim, aby niezwłocznie przypomniały wszystkim członkom izb w drodze okólników o obowiązku adwokatów, zwracających się w sprawach swych klientów do konsulatów R. P., załączania do podań, przewidzianych w taryfie opłat konsularnych oraz aby przed zwróceniem się do danego konsulatu sprawdzali dokładnie, czy jest on terytorialnie właściwy dla załatwienia danej sprawy przez zasięgnięcie informacji w wykazie polskich placówek konsularnych, który jest ogłaszany, między innymi, w Roczniku służby zagranicznej. O powyższym okólniku zawiadomić P. Ministra Sprawiedliwości.

9). Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Chomiczewskiego sprawy przyjmowania przez adwoktów spraw, będących w załatwieniu innego adwokata, postanowiono wyjaśnić: że według ustalonej praktyki, istniejącej w Izbach Adwokackich wszystkich dzielnic, przyjęto, jako zasadę etyki zawodowej, iż adwokat, obejmujący sprawę, prowadzoną poprzednio przez innego adwokata, winien jest przed jej przpjęciem uzyskać od poprzednika bezpośrednie stwierdzenie, iż z jego strony nie zachodzą przeszkody do objęcia prowadzenia sprawy. Nie dotyczy to jednak spraw, prowadzonych w Sądach Apelacyjnych, Sądzie Najwyższym i Najwyższym Trybunale Administracyjnym, o ile adwokat, który prowadził sprawę w niższych instancjach, zamieszkuje w innej miejscowości, gdyż wówczas porozumienie się z porzednikiem i uzyskanie jego zgody na prowadzenie sprawy jest zbędne. Zaznaczyć należy, że w Radzie dwokackiej w Warszawie w dniu 26 maja 1936 r. zapadła uchwała, iż dowodem wycofania się adwokata ze sprawy nie jest samo wydanie retent klientowi, lecz pismo adwokata, względnie jego bezpośrednie oświadczenie. W zaniedbaniu takiego bezpośredniego sprawdzenia woli kolegi—adwokata Rada upatruje uchybienie zasadzie koleżeństwa.

10) W sprawie komunikatów Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przyjęto do wiadomości komunikat Prezesa Rady, że, na konferencji odbytej z P. Ministrem Sprawiedliwości, Prezydium Rady w osobach Prezesa i Członka-Sekretarza otrzymało informacje, iż P. Minister Sprawiedliwości mianował już Komisję do nowelizacji prawa o ustr. adw., że do Komisji będą powołani również przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i adwokatury i że Komisja rozpocznie swą prcę, po otrzymaniu projektu nowelizacji Naczelnej Rady Adwokackiej, w początku listopada 1936 r.

Następnie przyjęto do wiadomości komunikat, że nowomianowani prokuratorowie Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego w Warszawie pp. Szydłowski i Kałapski złożyli wizyty w biurze Naczelnej Rady Adwokackiej i że Prezes Rady ich rewizytował.

11). Po zreferowaniu przez p. Sommersteina spraw, poruszonych w memoriale Rady Adwokackiej we Lwowie z dn. 13 czerwca 1936 r., postanowiono: polecić Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej złożenie odpowiednich memoriałów P. Ministrowi Sprawiedliwości i P. Ministrowi Spraw Węwnętrznych w kwestii dopuszczenia adwokatów do obron w postępowaniu administracyjno-karnym i dyscyplinarnym.

Prezes Rady Naczelnej — Sekretarz

L. DOMAŃSKI m. p.

W sprawie ostatnich wydarzeń na terenie Izby Adwokackiej w Krakowie.

otrzymujemy pismo od p. Dziekana Rady tej Izby z prośbą o jego umieszczenie. Spełniamy to życzenie tem chętniej, że chodzi tu o autorytatywne wyjaśnienie tych pożałowania godnych zajść, urzędowe sprowadzenie ich przebiegu i wytworzonej nimi sytuacji do miary i granic prawdy i rzeczywistości:

Do

Szanownej Redakcji „Głosu Adwokatów"

w Krakowie.

W związku z przebiegiem i wynikiem tegorocznych obrad Krakowskiej Izby Adwokackiej w sprawach dotyczących zawodu adwokackiego i w związku z ogłoszonymi publicznie, **a niezgodnymi z prawdą** lub **nieścisłymi wiadomościami** w tym przedmiocie, pozwalam sobie przesłać Szanownej Redakcji **wyjaśnienie prawdziwego stanu rzeczy** z uprzejmą prośbą o umieszczenie tegoż w czasopiśmie **„Głos Adwokatów".**

Grupa adwokatów zwalczająca liczebną przewagę żydów w adwokaturze, zażądała od adwokatów wyznania mojżeszowego przed terminem Walnego Zgromadzenia adwokatów Izby Krakowskiej — ustąpienia adwokatom chrześcijanom wszystkich naczelnych stanowisk w ustroju korporacyjnym i takiego podziału mandatów do organów ustrojowych, któryby zapewnił palestrze chrześcijańskiej bezwzględną większość mandatów w zawodowej organizacji.

Po przeprowadzeniu pertraktacji w tym kierunku zgodziła się reprezentacja adwokatów-żydów na odstąpienie adwokatom chrześcijanom wszystkich naczelnych stanowisk w ustroju korporacyjnym, t. j. stanowiska członków Naczelnej Rady Adwokackiej, dziekana Rady Adwokackiej Izby, prezesa Sądu Dyscyplinarnego, tudzież na zmniejszenie ilości swoich mandatów w ten sposób, iżby adwokaci-chrześcijanie uzyskali większość mandatów w Naczelnej Radzie Adwokackiej (dwa dla chrześcijan, jeden dla żydów), w Radzie Izby (dziesięć dla chrześcijan, dziewięć dla żydów) i równowagę w sądownictwie dyscyplinarnym ,siedem na siedem). **Grupa adwokatów chrześcijan odrzuciła projekt powyższej ugody,** domagając się większości mandatów także w sądownictwie dyscyplinarnym. **Na tym tle powstał rozłam w Krakowskiej Izbie Adwokackiej,** który znalazł wyraz w deklaracji pisemnej, zaopatrzonej 169 podpisami, odczytanej przez adw. Dra Jana Bardla na Walnym Zgromadzeniu w dniu 28 listopada 1936 r. i przedłożonej przewodniczącemu Zgromadzenia, a nadto w opuszczeniu sali obrad przez osoby, solidaryzujące się ze stanowiskiem grupy opozycyjnej.

Deklaracja ta brzmi jak następuje:

„Adwokaci-Polacy Izby Krakowskiej wychodząc z założenia, że w Polsce także kierownictwo adwokatury, powołanej do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości, powinno należeć do Polaków, zwrócili się do adwokatów-żydów z żądaniem, by mimo, że stanowią blisko 80% ogółu adwokatów tej Izby, zgodzili się dobrowolnie na takie powiększenie dotychczasowej liczby Polaków w organach samorządu Izby Krakowskiej, któreby choć w części odpowiadało powyższej zasadzie.

Adwokaci-żydzi odrzucili to słuszne żądanie, dając tym samym do poznania, że także przy tegorocznych wyborach wyzyskają swą przewagę liczebną i że w następstwie tego będą w dalszym ciągu decydowali o losach Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Uważając, że dalsze trwanie takiego stanu jest szkodliwe dla interesów Państwa i Narodu Polskiego, adwokaci-Polacy:

a) zakładają na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu Izby stanowczy protest przeciw nieuwzględnieniu przez żydowską większość Izby prawa Polaków do rządów w Polsce;

b) domagają się takich zmian ustawodawczych, któreby zapewniły adwokaturze charakter polskiej korporacji, a Polakom decydujące w niej stanowisko;

c) zapowiadają — w porozumieniu z innymi Izbami — walkę o te postulaty, aż do zwycięstwa;

d) zwracają się do Naczelnej Rady Adwokackiej, do polskiego społeczeństwa i do prasy o poparcie całej akcji.

Gdy zaś w obecnym stanie rzeczy współpraca adwokatów-Polaków z żydami okazuje się być niemożliwa i gdy wobec majoryzowania nas przez żydów nie chcemy i nie możemy ponosić odpowiedzialności za wynik wyborów do organów samorządowych Izby i za uchwały, jakie mają być powzięte na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu, przeto w jego obradach udziału nie weźmiemy i wszyscy na znak protestu — Zgromadzenie to opuszczamy, wzywając równocześnie adwokatów-Polaków, którzy są już członkami organów Izby, by z powyższych zaszłości wysnuli odpowiednie konsekwencje".

Walne Zgromadzenie Adwokatów Izby Krakowskiej, otwarte na podstawie przepisów prawa o ustroju adwokatury przez Dziekana Rady Adwokackiej wybrało przewodniczącym Zgromadzenia Dziekana Rady Adwokackiej jednogłośnie, **nie wyłączając adwokatów-chrześcijan,** którzy złożyli powołaną wyżej deklarację po ukonstytuowaniu się prezydium zgromadzenia, a więc po wyborze przewodniczącego i przeciw temu wyborowi mimo wezwania do wyraźnego oświadczenia się w tym względzie, ani jednym głosem nie zaprotestowali.

Po opisanym wyżej incydencie podjęto dalsze obrady, w których wzięli udział zarówno adwokaci-żydzi, jak i adwokaci-chrześcijanie pozostali — oprócz członków Prezydium — na sali obrad. W toku obrad zabrali głos w sprawie poruszonej w daklaracji grupy opozycyjnej adwokaci: Dr. Woźniakowski Józef i Dr. Pajdak Antoni.

Dr. Woźniakowski składając pokrótce sprawozdanie z wyników pośrednictwa podjętego na życzenie obydwóch stron, podał do wiadomości zebranym i stwierdził, że adwokaci-żydzi zgodzili się niemal na wszystkie żądania, postawione z drugiej strony, a adwokaci-chrześcijanie odrzucili ustępstwa żydów bez podania istotnych powodów.

Dr. Pajdak oświadczył imieniem Zrzeszenia adwokatów-socjalistów, że adwokatów grupy opozycyjnej, występujących z ramienia Stronnictwa narodowo - demokratycznego nie uważa za uprawnionych do przedstawicielstwa całej palestry polskiej.

W dalszym przebiegu obrad uchwaliło Walne Zgromadzenie na wniosek adw. Dr. Feldbluma rezolucję następującej treści:

„Wobec deklaracji zgłoszonej na Walnym Zgromadzeniu Krakowskiej Izby Adwokackiej przez Kol. Dra Jana Bardla, Walne Zgromadzenie stwierdza, że:

a) Adwokaci, stanowiący z mocy prawa czynnik współdziałający w wymiarze sprawiedliwości są wszyscy narówni powołani do strzeżenia interesów Rzeczypospolitej, a organa samorządu adwokackiego, pochodzące ze swobodnych wyborów, dają zawsze wyraz głębokiej trosce całej adwokatury o dobro Państwa i powagę władz, całą swoją działalność do tego stosując i stawiając interesy ogólne ponad interesami osobistymi i zawodowymi;

b) wprowadzenie konfliktów do adwokatury na tle różnicy wyznaniowej lub narodowościowej sprzeczne jest z konstytucją, z prawem o ustroju adwokatury oraz z wskazaniami Naczelnej Rady Adwokackiej".

Zgromadzeni załatwili następnie zgodnie wszystkie sprawy, objęte porządkiem dziennym i przeprowadzili przy udziale 608 głosujących wybory uzupełniające do organów ustrojowych, w wyniku których zostali wybrani:

a) członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej Dr. Dawid Süsskind, (Kraków),

b) członkami Rady Adwokackiej:

1) Dr. Fenichel Zygmunt, (Kraków),
2) Dr. Fusiarski Karol, (Tarnów),
3) Dr. Kryplewski Julian, (Tarnów),
4) Dr. Kwieciński Zdzisław, (Kraków),
5) Dr. Kubiczek Józef, (Wadowice),
6) Dr. Ringelheim Teodor, (Kraków),

7) Dr. Schuldenfrei Michał, (Kraków),

c) członkami Sądu Dyscyplinarnego:
1. Dr. Cyfer Samuel, (Chrzanów),
2. Dr. Kamieński Alfred, (Wadowice),
3. Dr. Kosch Teodor, (Kraków),
4. Dr. Tilles Adolf, (Kraków),
5. Dr. Wilusz Jan, (Jasło),

Obrady toczyły się do końca w atmosferze spokoju i powagi.

Na podstawie dokonanych wyborów ukonstytuowała się Rada Adwokacka na pierwszym posiedzeniu odbytym w dniu 1. grudnia b. r. przy udziale wszystkich 19 członków Rady tak chrześcijan jak i żydów. Dziekanem Rady wybrany został dotychczasowy dziekan adw. Dr. Józef Gabryelski, wicedziekanem adw. Dr. Michał Schuldenfrei, sekretarzem adw. Dr. Artur Rosenzweig, a skarbnikiem adw. Dr. Józef Woźniakowski.

Wyjaśnienie powyższe uzupełniam kilkoma uwagami celem oświetlenia stanowiska dziekana i organów Izby Adwokackiej w tej sprawie, komentowanego w rozmaity sposób wskutek nieznajomości prawa lub błędnych informacji lub złej woli.

Adwokatura, która stanowi jednostkę samorządu zawodowego, powołaną przez Państwo do współdziałania w akcji praworządności, ma organizację i obowiązki określone przepisami prawa natury publicznej, a więc oparte na przymusie ustawowym. Na tym założeniu ustawowego przymusu w dziedzinie organizacji i obowiązków — opiera się stanowisko każdego organu ustrojowego adwokatury, a w szczególności Walnego Zgromadzenia Adwokatów, Rady Adwokackiej Izby, dziekana tej Rady i Sądu Dyscyplinarnego. Toteż Walne Zgromadzenie Adwokatów zwołane w celu załatwienia spraw adwokatury, należących do jego zakresu działania, musi się odbyć bez względu na czyjąkolwiek wolę, a dziekan i przewodniczący tego Zgromadzenia muszą czuwać nad wykonaniem woli ustawy w tym względzie. To samo odnosi się do innych organów. **O uchyleniu się od tego przymusu w drodze dobrowolnej rezygnacji nie może być mowy, bo objęcie służby i wykonywanie obowiązków z mandatu prawno-publicznego nie zależy od przyjęcia lub nieprzyjęcia, lecz zależy wyłącznie tylko od woli ustawy i wszelka rezygnacja w tym względzie jest niedopuszczalna i bezskuteczna.**

Niedopełnienie obowiązku przez funkcjonariusza samorządu adwokatury z szkodą interesu publicznego lub prywatnego, stanowi wykroczenie dyscyplinarne (art. 15 i 61 prawa o ustr. adw.).

Dlatego też w wszystkich Izbach Adwokackich odbyły się prawidłowo zgromadzenia i posiedzenia organów i przeprowadzono przepisane wybory bez względu na konflikty, zaszłe między adwokatami lub grupami adwokatów.

Wypełnienie obowiązku nakazanego bezwzględnym imperatywem ustawy w interesie Państwa, społeczeństwa i adwokatury

nie pozostaje w żadnym związku z tymi konfliktami i nie przesądza o tym, jak mandatariusze adwokatury ustosunkują się do postulatów zgłaszanych przez adwokatów, a w szczególności do kwestii żydowskiej w Państwie, która ani na terenie Walnego Zgromadzenia adwokatów, powołanego do wykonywania służby publicznej, ani na terenie adwokatury wogóle rozstrzygnąć się nie da.

Nadużywanie słowa i pisma dla bałamucenia opinii publicznej, dla bezkrytycznego sądu o osobach wykonywujących bezinteresownie bardzo ciężkie i odpowiedzialne obowiązki publiczne i dla pogłębiania rozłamów w adwokaturze, nie przysłuży się ani Państwu, ani społeczeństwu polskiemu, ani adwokaturze polskiej, która w myśl przekazanego jej przez Państwo zadania ma bronić prawa i słuszności.

Kraków, dnia 3. grudnia 1936 r.

L. S. Dziekan Rady Adwokackiej
Dr. GABRYELSKI w. r.

Bibliografia.

Dr. Henryk Ritterman, Referendarz Prokuratorji Generalnej R. P.

ZARYS PRAWA HANDLOWEGO.

Praca odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Centrali Związku Kupców w Warszawie, z przedmową Prof. Adama Chełmońskiego. Warszawa 1936, str. XI i 142.

Obowiązujący od 1 lipca 1934 r. na całym obszarze Państwa jednolity Kodeks Handlowy urządza cały szereg instytucyj i norm tego prawa odmiennie od dotychczasowych ustaw dzielnicowych. Taksamo i terminologja tego nowego Kodeksu zawiera bardzo często odmienną treść i inne, swoiste znaczenie w porównaniu z tradycyjnymi poniekąd terminami ustawowymi, dotychczasowym wyrazownictwem ustawowym. Stąd szczególna trudność szerszych warstw społeczeństwa nawet handlowych i przemysłowych w przyswojeniu sobie przepisów i urządzeń danego prawa, z którym ludność dotąd jeszcze zżyć się nie mogła.

Centrala Państwowego Związku Kupców w Warszawie uświadamiając sobie taki stan rzeczy i jego ujemne następstwa dla ogółu zainteresowanego nowym prawem handlowym, w dobrze pojętym interesie powszechnym oraz dla dobra rodzimego życia prawnego i jego rozwoju w tej dziedzinie rozpisała konkurs na temat:

Co każdy kupiec powinien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym? Do konkursu tego stanął też Autor i obecną pracą zdobył pierwszą nagrodę.

Oto geneza Zarysu Prawa Handlowego. A teraz jego charakterystyka i wartość, choćby w najogólniejszych rzutach.

Zupełnie trafnie stwierdza Autor w słowie wstępnym, że znajomość prawa jest w zasadzie monopolem zawodowych prawników, a wiedzą tajemną dla ogółu, któremu obce są nawet najprymitywniejsze pojęcia z tej gałęzi wiedzy.

Wychodząc z takiego założenia, Autor wytknął sobie za cel swej pracy zapoznanie inteligenckiego ogółu, mającego styczność z prawem handlowym — z zasadami, pojęciami i esensjonalną treścią nowego Kodeksu Handlowego.

Cel ten zakreślił granice i metodę pracy. Wczytując się w nią, zgłębiając sposób i treść wykładu, musi się bez zastrzeżeń podzielać zdanie Prof. Chełmońskiego, wypowiedziane w przedmowie do dzieła (str. V.), że Autor ten cel szczęśliwie osiągnął. W dziele uderza przedewszystkiem rzadka w naszej literaturze prawniczej systematyka. Autor we wykładzie Prawa Handlowego stosuje system wykładczy wprost na miarę uczonego europejskiego. Taki zaś system, dostosowany specjalnie do przedmiotu i uwzględniający przeznaczenie dzieła, ułatwia studiującemu i czytelnikowi nawet przeciętnemu objęcie całości przedmiotu i wniknięcie w treść. Zgodnie z dyspozycjami ujętymi w spisie rzeczy Autor kolejno analizuje zasadnicze pojęcia prawa, jego podmiotów i przedmiotów, logicznie wyjaśnia typowe organizacje wprowadzone przez polskiego ustawodawcę do Prawa Handlowego, objaśnia zwięźle i dostatecznie funkcje tych urządzeń, treściwie i sensowo konstruktywnie wyjaśnia najważniejsze przepisy prawne.

Poszczególne tematy omawia Autor bardzo wnikliwie, a przystępnie i w ten sposób żłobi tory prawniczego myślenia nawet dla laika tak, że po przestudiowaniu tego dzieła nasze nowe prawo handlowe przestaje być dla niego owym dotychczas niedostępnym tabu wiedzy tajemnej.

By ułatwić, umożliwić i zapewnić poznanie samego prawa pomija Autor w swej pracy rozważania jurydyczne i teoretyczne i to z korzyścią dla pracy i czytelnika.

Może zbytnia skromność nakazywała Autorowi określić swoją pracę jako popularyzacyjną. W rzeczywistości bowiem dane dzieło służyć będzie każdemu nawet zawodowemu prawnikowi, znajdzie on bowiem w nim wiele pożytecznego materiału do zrozumienia i stosowania nowego prawa.

Dla tych walorów obecny Zarys Prawa Handlowego siłą swojej wartości zaleca się wprost jako podręcznik instytucyj i norm Polskiego Prawa Handlowego zwłaszcza, że przy przedstawieniu zagadnień spożytkowuje Autor ogólne zasady prawne i przepisy ustawodawstwa mające związek z konkretnym przedmiotem.

Dla ogółu prawnictwa, a szczególnie młodszego jego pokolenia dzieło Autora w znacznej mierze przyczyni się do właściwego ujęcia i pojęcia Prawa Handlowego, dla jego niezawodnego stosowania w życiu prawnym.

Dobrze ułożony skorowidz alfabetyczny i źródłowy chronologiczny przyczyni się do łatwego korzystania z Zarysu.

Autor zapowiada wydanie obszernego podręcznika Polskiego Prawa Handlowego, opartego na podstawach naukowych.

Należy Mu życzyć, by zapowiedź ta conajrychlej się zrealizowała, a zarazem dalszej owocnej pracy dla polskiej literatury prawniczej.

Adwokat Dr. Goldblatt.

Postępowanie wywłaszczeniowe Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 776/34) z komentarzem w opracowaniu **Władysława Czapińskiego**, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz **Jerzego Grzymały-Pokrzywnickiego**, radcy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Nakładem Księgarni Powszechnej Warszawa - Kraków, 1937.

Od chwili wydania prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym upłynęły 2 lata. Okres ten bardzo krótki nie dostarczył dostatecznego materiału w postaci orzecznictwa władz administracyjnych i sądowych oraz judykatury N. T. A. potrzebnego do jej należytego zrozumienia i usunięcia wątpliwości zrodzonych w związku z jej stosowaniem.

W pełnym zrozumieniu tego stanu rzeczy Autorowie, mający w swej pracy zawodowej do czynienia z wywłaszczeniowym działem administracji opracowali niniejszy komentarz, by przez wysnucie właściwych intencji ustawodawcy i ze względu na potrzeby praktyczne, przyczynić się do jednolitej wykładni wątpliwych przepisów.

Ponieważ prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym związane jest z prawem materialnym, dotąd nie zunifikowanym, przeto Autorzy dla stworzenia całości i ułatwienia korzystania z komentarza uzupełnili swoją pracę przepisami materialnymi, a nawet przepisami postępowania procesowego.

Ten komentarz odda niewątpliwie usługi tym, którzy zajmują się sprawami wywłaszczeniowymi.

Miarą wartości powyższej pracy jest fakt, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło korzystanie z powyższego wydawnictwa podległym władzom i urzędom.

G. G.

Adwokat Dr. Zygmunt Fenichel: Ustawa o ochronie lokatorów. Komentarz. str. 290. Kraków 1937 r. Księgarnia Powszechna.

Kryzys gospodarczy wedle relacyj prasy i wykresów statystycznych ma maleć, a tamże nakręcona koniunktura stale zwyżkuje. Jednak mimo tak optymistycznej prognozy do dziś dnia nadal daje się odczuć ubóstwo inwestycyj kapitałów w naszym życiu ekonomicznym i socjalnym tak, że kryzys mieszkaniowy odnośnie większych lokali wprawdzie się zmniejszył, w sto-

sunku jednak do pomieszkań średnich i mniejszych nadal utrzymuje się na dotychczasowym poziomie.

Stosunki te powodują też, że ustawodawca utrzymał ochronę lokatorską, choć ze zmianami i ograniczeniami ze względu na zmienione potrzeby i stosunki.

Fakt zachowania ochrony lokatorów w związku z wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań w dniu 1. lipca 1934 r., oraz ogłoszeniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości jednolitego tekstu ustawy o ochronie lokatorów (Obwieszczenie Min. Spraw z dnia 4. maja 1936 r. poz. 297 Nr. 39/1936 Dz. U. R. P.) — choćby ze względu na dekret Prez. Rzecz. z dnia 14. XI. 1935 r. i nową terminologię K. Z. wywołał potrzebę wydania i skomentowania Ustawy o ochronie lokatorów na tle nowego ustawodawstwa jako zwartego odrębnego działu prawnego w danej dziedzinie.

W zaspokojeniu tej potrzeby ukazały się też ostatnio liczne wydawnictwa tej ustawy o różnym zakresie, różnorakiej metodyki i rozmaitej wartości. Wśród nich na pierwsze miejsce wybija się dzieło Dra Fenichla zarówno treścią i sposobem opracowania materiałów jak i rzeczowością i trafnością objaśnień samych przepisów ustawy. Autor w 5 rozdziałach ujął systematycznie całość zagadnienia ochrony lokatorów i przepisów tej ustawy, omawiając i objaśniając kolejno poszczególne jej artykuły na tle motywów Komisji Prawniczej, aktualnego orzecznictwa Sądu Najwyższego i związkowych przepisów.

W komentarzu zastosował też Autor bardzo szczegółową i trafną wykładnię przy umiejętnym doborze orzeczeń i naprowadzeniu przepisów Kodeksu Zobowiązań oraz innych ustaw, o ile konkretnie wchodzą w rachubę. Wskutek takiej metody i tak szczegółowego, sumiennego opracowania komentarza dzieło Autora staje się niezawodnym przewodnikiem dla praktyki a przytem zachowuje swoją wartość dydaktyczną i naukową.

Ze względu na podobieństwo analogicznej ustawy śląskiej przywiódł też Autor w niniejszej pracy odnośne przepisy obowiązujące w dzielnicy poniemieckiej z odpowiednimi uwagami i objaśnieniami.

Całość zamyka wyczerpujący skorowidz.

Wspomnieć należy, że Księgarnia Powszechna i tę ostatnią pracę wydała nader starannie i estetycznie.

Adwokat Dr. Goldblatt.

S z e m a t y z m Podziału Administracyjnego Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze skorowidzem gmin wiejskich i miejskich oraz oznaczeniem terytorialnie właściwych władz i urzędów państwowych. Opracował **Adolf Klarenbach** przy współudziale **inż. Tad. Bystrzyckiego.** Skład główny: Książnica Naukowa Przemyśl.

Pod powyższym tytułem ukazała się ostatnio publikacja zakrojona na wielką miarę.

Brak takiej publikacji dawał się dotąd dotkliwie odczuwać w pracy biurowej władz administracyjnych, sądów, adwokatów i t. p.

Od czasu bowiem powstania Państwa Polskiego ukazują się w niemal każdym Dzienniku Ustaw rozporządzenia i okólniki, przeprowadzające pewne

zmiany w podziale terytorialnym i administracyjnym państwa, oraz reorganizujące naczelne urzędy.

Szematyzmy i skorowidze, które dotychczas były i jeszcze są w użyciu, — bądź ze względu na czas ich powstania, bądź też ze wzgędu na szczupłe rozmiary nie wypełniają luki, jaka w dziedzinie tej daje się dotkliwie odczuwać.

Dlatego z prawdziwym zadowoleniem witamy ukazanie się „Szematyzmu" Klarenbacha i inż. Bystrzyckiego jako publikację w swym rodzaju możliwie wyczerpująca wprost doskonałą.

Autorzy z mrówczym trudem zebrali i wszechstronnie opracowali materiał do tego wydawnictwa, opierając się na źródłach urzędowych.

Szematyzm niniejszy składa się z dwóch części: pierwsza obejmuje podział administracyjny Państwa na województwa i powiaty. Przy każdym powiecie wyliczono wszystkie gminy wiejskie i miejskie z podaniem liczb mieszkańców i przynależnosc do Powiatowej Komendy Uzupełnień, co tworzy nową i ważną informację.

Część druga wydawnictwa zawiera w nader przejrzystym układzie spis alfabetyczny wszystkich gmin wiejskich i miejskich w Polsce z podaniem siedziby zarządu gminy. W tej części dla każdej gminy oznaczono terytorialnie jej właściwy powiat, dalej województwo, pocztę i telefon, najbliższą stację kolejową, władze sądowe i urzędy Policji Państwowej, a wkońcu rewiry komorników sądowych. Szeczególnie cenną wartość posiadają informacje podane dla większych środowisk miejskich.

Powyższa publikacja dzięki swym walorom odda niewątpliwie nieocenione usługi urzędom administracji państwowej i samorządowej, sądownictwu, adwokaturze i innym sferom w danej materii zainteresowanym.

Według zapowiedzi Autorów, Szematyzm będzie utrzymany stale na poziomie aktualności, w miarę potrzeby bowiem będą wydawane i dostarczane uzupełnienia automatyczne odbiorcom Szematyzmu.

R. S.

Prof. Dr. Stanisław Wróblewski. Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz. Nakładem księgarni Leona Frommera. Kraków 1936.
16. str. 563.

Wśród komentarzy prawa wekslowego i czekowego jakie ukazały się od chwili ogłoszenia tej ustawy wybija się na pierwsze miejsce swą wartością naukową i praktyczną powyższy komentarz.

Samo nazwisko Szanownego Komentatora daje dostateczną rękojmię wartości tej pracy tak dla zawodowych prawników jak i naukowców.

Omówić wszystkie walory komentarza, przedstawić jasne a zarazem głębokie ujęcie najtrudniejszych zagadnień danego prawa, to chyba napisać obszerną pracę o dzieel prof Wróblewskiego. a to ramy skrótu sprawozdawczegonie zezwalają. Przytaczamy też tylko cechy najistotniejsze komentarza.

Autor opracował i omówił z właściwym sobie kunsztem wszystkie te przypadki, gdzie nowe prawo stanowi bądź zmianę układową, bądź też wprowadza nową instytucję do dawnego prawa.

Ile głębokich myśli, ile wiedzy i zrozumienia mieści się w takich wykładach, jak o wekslu in blanco, (art. 10) jak o koluzji i innych oraz w całym dziale dotyczącym prawa czekowego, o tem przekonać się można tylko przez gruntowne przestudjowanie powyższej pracy. Trudno bowiem w recenzji podkreślić wszystkie walory okmentarza. Dzieło to służyć będzie godnie swemu przeznaczeniu. Prawnicy wpraktyce jak i teoretycy dla nauki czerpać będą natchnienie i oparcie na wywodach prof. Wróblewskiego. Zwięzłość zaś ujęcia najzawilszych kwestii z tej dziedziny, oraz autorytet Autora pozwala już dziś na rozwikłanie szeregu wątpliwości wyłaniających się przy stosowaniu danego prawa.

Szata zewnętrzna wydawnictwa zasłużonej literaturze prawniczej Firmy wydawniczej Leon Frommer godnie harmonizuje z treścią dzieła. Nader umiejętnie, lapidarnie i trafnie ułożony skorowidz znacznie ułatwia orientację i korzystanie z komentarza.

G. G.

Izrael Blei. Umowa przedwstępna. Stadjum z prawa cywilnego. Nakładem wydawnictwa „Mól Książkowy" Lwów 1936. Str. 131.

Obszerna praca, poświęcona powyższej kwestii sięga do początków krystalizowania się instytucji umowy przedwstępnej w dawnych czasach, jej pojmowania przez różnych uczonych, by przez zapatrywania teoretyków XIX w. tej miary co Degenkolb, Adler, Schlossman i inn. oraz z początkiem XX w. (Defaye, Leduc, Betcher,) dojść do tezy prof. Chlamtacza z r. 1930, wedle której „pojęcie pactum de contrahendo jest jeszcze płynne" oraz tezy Levinsohna z r. 1931 „że trudno uchwycić pojęcie umowy przedwstępnej".

Autor dowodzi, że Brinzen, że nieporozumienie to wynika z istnienia dwóch pojęć pactum de contrahendo, a mianowicie jednego abstrakcyjnego, drugiego konkretnego. Stąd różne stanowisko nauki wobec tej instytucji.

W oparciu o bogatą literaturę omawia Autor istotę umowy przedwstępnej, kwestię jednostronnie wiążącej umowy przedwstępnej, zastanawiając się czy jednostronność względnie dwustronność zobowiązania wpływa na istotę tej umowy.

Trzeba przyznać, że Autor dzięki swej sumienności opracowania, najdalej posuniętego wyczerpania tematu i logicznego rozstrzygnięcia kwestyi spornych dał nam monografię o wybitnych zaletach naukowych i praktycznych.

Dlategoż przestudjowanie jej da nietylko korzyść praktyczną, ale stanowić będzie dla zainteresowanych bardzo ciekawą lekturę na temat danego zagadnienia prawniczego.

G. G.

Asosor Mirosław Leon Kulesza i sędzia gr. Jerzy Władysław Śliwkowski.

Ustawowy, a sędziowski wymiar kary. Nakładem Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospoiltej Polskiej, Warszawa 1936.

W ostatnich dniach pojawiła isę praca powyższa o charakterze statystycznym. Autorzy czerpali dane cyfrowe z wykazów statystycznych w dziedzinie wymiaru sprawiedilwości za r. 1934.

Praca dzieli się na 5 rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest analizie kar, orzeczonych za poszczególne przestępstwa, drugi analizie warunkowego zawieszenia wykonania kary, trzeci wykorzystalności art. 60 k. k., czwarty analizie sędziowskich wymiarów kary przy przestępstwach zagrożonych tymi samymi karami i piąty ogólnej tendencji sędziowskiego wymiaru kary.

Autorzy snując swe uwagi i w oparciu o powyższy materiał, zarzucają sędziom, że ci grawitują w swych wymiarach kar ku dolnej granicy ustawowego wymiaru, a niejednokrotnie granicę tę wbrew ustawie naruszają.

Dalej domagają się zaostrzenia kar przy sądzeniu oraz zmniejszenia ilości zawieszeń przy pewnych przestępstwach.

Stawiając takie żądania zapomnieli jednak Autorzy o rzeczywistości, bo o przepełnieniu więzień, a także o celowości represji, że wykonanie kary jest środkiem ostatecznym, który zasadniczo ani nie poprawia ani od przestępczości nie odstrasza.

G. G.

ARTUR GLASNER i ARNOLD THALER

Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz. Kraków 1936. Udziałowa spółka wydawnicza. Tom I. str. 461 (XIX).

Wydanie komentarza do ustawy, opracowanej już przez takiego tytana egzegezy jakim jest prof. Wróblewski, jest zadaniem wyjątkowo trudnym i ryzykownym. Takiego zadania podjęli się Drowie Glasner i Thaler, pisząc komentarz do nowego prawa wekslowego i czekowego z 28. kwietnia 1936 skomentowanego już uprzednio przez prof. Wróblewskiego.

Nazwiska autorów nie są obce literaturze prawniczej. Jeden z nich Dr. Glasner, wytrawny praktyk prawa zapisał się dobrze jako autor udanych „Wzorów do aktów prawnych". Drugi zaś, Dr. Thaler, to obiecujący przedstawiciel młodszego pokolenia prawników, znany już również z szeregu wydawnictw.

Dziełem ich kolaboracji jest omawiany komentarz, z którego dotąd ukazał się — pokaźnych rozmiarów — tom pierwszy obejmujący prawo wekslowe.

Pierwszą, rzucającą się w oczy zaletą dzieła jest zgrupowanie całego materiału, na którym opiera się stan prawa w zakresie obrotu wekslowego. Znajdujemy więc tutaj poza pełnym tekstem ustawy, wydrukowanym in continuo na początku książki, motywy projektu jednolitego prawa wekslowego, objęte konwencją genewską, obfite orzecznictwo polskie i niemieckie, liczne wskazówki bibliograficzne (zarówno w odniesieniu do dzieł syntetycznych jak i do literatury monograficznej, polskiej i niemieckiej), przepisy k. p. c. o postępowaniu nakazowym i szereg innych przepisów związkowych (stemplowych, dewizowych i t. d.).

Całość poprzedzona jest ogromnym wstępem, zawierającym — między innymi — historię jednolitego prawa wekslowego, objętego konwencją genewską.

Również każdy dział ustawy poprzedzony jest teoretycznym wstępem, który podaje charakterystykę poszczególnych instytucji i zasady ich unor-

mowania, a przez to wprowadza do tematu i ułatwia znakomicie orientację w rozkładzie materii, będących przedmiotem odnośnych działów. Ponadto zaznaczone tu są różnice między obecną i dotychczasową osnową lub stylizacją przepisów prawa wekslowego.

Poszczególne przepisy zaopatrzone są objaśnieniami, świadczącymi chlubnie o sumiennym przygotowaniu autorów i należytym opanowaniu przedmiotu. Styl prosty, jasny i przystępny. W treści uwzględnione najważniejsze problemy interpretacyjne, jakie się przy wykładni ustawy nasuwają. Rozstrzygnięcia naogół trafne. Jeżeli zaś niekiedy nie można się z nimi zgodzić, należy zawsze poprawną argumentację i odważne podejście do tematu.

Pewne tylko zastrzeżenie może budzić izolacja tych objaśnień od judykatury. Co prawda przejrzystość układu zyskuje na osobnym zestawieniu orzecznictwa. Metologicznie jednak byłoby właściwszym uwzględnieniem orzeczeń i ustosunkowanie się do nich w samych objaśnieniach — tak jak to autorzy uczynili w odniesieniu do przepisów związkowych, które uwzględnili w najszerszej mierze w swoich wyjaśnieniach, podkreślając należycie łączność z prawem powszechnym i uwypuklając starannie różnice, zachodzące między instytucjami wekslowymi a pokrewnymi pojęciami prawa cywilnego (np. między indosem a przelewem, avalem a poręczeniem cywilnym).

Na końcu książki zamieszczono cenne dla praktyki, wzory weksli, nakazów zapłaty i zarzutów wekslowych.

W sumie wydawnictwo pożyteczne, stanowiące ważną pozycję w twórczym dorobku Autorów, którzy stają przez to w rzędzie poważnych komentatorów prawa.

Dr. Henryk Ritterman.

P r a w o w e k s l o w e i c z e k o w e. Opracował Mgr. Henryk Stark. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna.

Wśród wydawnictw nowego prawa wekslowego i czekowego, które w ostatnich czasach w znacznych ilościach ukazały się na pułkach księgarskich, zasługuje na uwagę powyższa praca.

Jest to tekst ustawy, zaopatrzony przy każdym artykule orzeczeniami Sądu Najwyższego. Autor zadał sobie bardzo wiele trudu, aby zebrać i usegregować wszystkie ogłoszone tezy orzeczeń S. N. i aby przez tę judykaturę przystosowaną w drodze analogii do nowej ustawy, ułatwić zrozumienie tekstu i dać wytyczne tego prawa wekslowego i czekowego w codziennym stosowaniu.

Sam tekst ustawy poprzedza kolorowa kartka, zawierająca lapidarne streszczenie wszystkich zmian, wprowadzonych przez nowe prawo wekslowe w stosunku do prawa z 1924 r. względnie zupełnie nowe przepisy.

Pozatym umieścił Autor w swej pracy przepisy o postępowaniu w sprawach wekslowych i k. p. c. o kosztach sądowych, odnośne przepisy Kod. Zob. i dekretu walutowego oraz wyjątki z ustaw i rozporządzeń, które traktują o proteście i inkasie weksli przez urzędy pocztowe, co ułatwia korzystanie z dziełka.

Całość zamyka wyczerpujący skorowidz alfabetyczny.

R. S.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad § 1304 u. c. Przyjęcie podzielonej winy jest uzasadnione, jeżeli poszkodowany napadł na uszkodziciela, ten zaś odpierając napad, przekroczył granice obrony koniecznej.

W takim wypadku uzasadnione będzie zazwyczaj uznanie odpowiedzialności uszkodziciela tylko do połowy wykazanej szkody, wobec niemożności oznaczenia, której strony wina jest większa. O. 22. I. 1936. C. II. 2106/35. Przegląd Prawa i Administracji 2/1936.

Ad §§ 1313 a i 1315 u. c. Ubezpieczalnia Społeczna nie odpowiada z §-u 1313 a u. c. za zbyt późne poddanie operacji członka ubezpieczalni w swym szpitalu, gdyż nie jest obowiązana członków swych leczyć, lecz tylko udzielić im wszelkiej pomocy w ustawie przewidzianej na wypadek choroby z własnych funduszów.

Ubezpieczalnia odpowiadać może według §-fu 1315 u. c. tylko za zawinienie w doborze lekarza, nie odpowiada zaś za błędy naukowe, jakichby lekarz dopuścił się przy udzielaniu pomocy członkom ubezpieczalni. O. 30. XI. 1935. C. II. 1856/35. Przegląd Prawa i Administracji II/1936.

Ad § 1325 u. c. i art. 101 i 102 k.p.c. Dla oznaczenia nawiązki miarodajne być mogą nasilenie i czas trwania cierpienia, ale nie rodzaj uszkodzenia, ani czas trwania naruszenia zdrowia.

Jeżeli powód utrzymał siv tylko z nieznaczną częścią zbyt wygórowanego roszczenia odszkodowawczego, należą mu się mimo to pełne koszty sporu, o ile pozwany ogólnikowo wniósł o oddalenie niezależnej części powództwa nie podając w jakiej wysokości uznaje je za należne. O. 16. XII. 1935. 1768./35. Przegląd Prawa i Ądministracji II/1936.

Ad art. 112, 114 § 1 i 122 k.p.c. Dla spraw przyznania i cofnięcia prawa ubogich nie przypisuje k. p. c. formalnego postępowania procesowego i pozostawia Sądowi swobodę zarządzenia stosownych dochodzeń, celem stwierdzenia istotnego stanu majątkowego strony domagającej się przyznania prawa ubogich. O., 16. XII. 1935 r. C. II. 1758/35. Przegląd Prawa i Administracji II/1936.

Ad art. 112 k.p.c. Jeżeli strona przed wniesieniem skargi apelacyjnej ubiega się o przyznanie jej prawa ubogich, przedmiotem rozpatrzenia może być tylko zagadnienie, czy strona w obecnym stadjum sporu nie jest w możności pokryć opłat sądowych, a nie czy będzie mogła uiścić opłaty w dalszym ciągu procesu przypaść mające, jak np. kaucję kasacyjną. O. 4. I. 1936 r. C. II. 1895/35. Przegląd Prawa i Administracji II/1936.

Ad art. 206 § 1 l. 2, 212, 227, 231 § 1, 243, 339 i 342 kpc. oraz § 863 u. c. i art. 356 u. k. Sąd nie jest władny z urzędu uzasadniać powództwa faktem rozwiązania umowy, jeżeli powód na tej zasadzie nie oparł powództwa.

Bierne zachowanie się sprzedawcy, który otrzymawszy od nabywcy zaliczkę na towar, usiłował choć bezskutecznie wykonać dostawę, nie pozwala jeszcze domniemywać się woli sprzedawcy odstąpienia od umowy i narażenia się na zwrot zaliczki, zwłaszcza jeśli cena towaru spadła. O. 17. XII. 1935. C. II. 1805/35 Przegląd Prawa i Administracji II/1936.

Ad § 1. austr. u. c. i art. 1. k. p. c. oraz art. 4, 31 i 32 Rozp. z dnia 27. V. 1927. poz. 410 U. R. P. Niedopuszczalna jest droga sądowa dla dochodzenia pretensji Powszechnego Zakładu Ubezpieczen Wzajemnych w Warszawie przeciw Gminie z tytułu należnych Zakładowi a przez Gminę pobranych, lecz nieodprowadzonych składek ubezpieczeniowych. O. 17. III. 1936. C. II. 162/36 Przegląd Prawa i Admin. III/36.

Ad §§ 90 i 109 austr. u. c. Faktyczne zerwanie wspólności małżeńskiej, a nawet prawomocny rozdział od stołu i łoża nie uchyla obowiązku wierności małżeńskiej, a zatem małżonek separowany utrzymując stosunki cielesne z inną osobą dopuszcza się cudzołóstwa, gdyż jest dalej „osobą w stanie małżeństwa" (§ 90 u. c.) O. 20. II. 1936 C. II. 2385/35. j. w.

Ad § 158 u. c. Dla przyjęcia nieślubnego rodu dziecka, urodzononego w czasie trwania małżeństwa, nie wystarcza ustalenie, że małżonkowie w okresie 300 dni przed urodzeniem się dziecka nie mieli ze sobą stosunków cielesnych, lecz musi być przeprowadzony dowód niemożności spłodzenia dziecka przez męża. O. 19. III. 1936. C. II. 2707/35. j. w.

Ad § 566 u. c. i ces. Rozp. z 28. VI. 1916. Nr. 207 austr. Dz. p. p. (ordynacja o ubezwłasnowolnieniu). Dla sporu o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli spowodu choroby umysłowej testatora, jest bez znaczenia kwestia, jakie znaczenie posiada ta choroba ze stanowiska przepisów ordynacji o ubezwłasnowolnieniu, gdyż w sporze tym chodzi wyłącznie o zastosowanie przepisów ustawy cywilnej, o wymogach zdziałania ważnego rozporządzenia ostatniej woli. O. 20. II. 1936. C. II. 2419/36 j. w.

Ad § 585 u. c. Nie może być uznana za świadka ustnego rozporządzenia ostatniej woli osoba, która przypadkowo dowiedziawszy się o zamiarze testatora sporządzenia tego aktu, udała się wprawdzie do domu testatora, ale nie wszedłszy nawet do izby, w której testator rozporządzał swym majątkiem wobec innych świadków, lecz zatrzymawszy się w sieniach, przez uchylone drzwi przysłuchiwała się rozporządzeniu ostatniej woli. O. 12. XII. 1935. C. II. 1705/35. j. w.

Ad §§ 823 i 1487 u. c. Dekret dziedzictwa ma znaczenie tylko deklaratoryjne, ale fakt uznania przez Sąd spadkowy rozporządzenia ostatniej woli za ważne i uwzględnienia go przy przyznaniu spadku ma to znaczenie prawne, że kto chce obalić ostatniej woli rozporządzenie spadkodawcy, musi wystąpić ze skargą w ciągu lat trzech. (§ 1487 u. c.) O. 20. III. 1936. C. II. 2688/35 j. w.

Ad § 916 u. c. art. 561, 566 i 567 k. p. c. oraz § 6 ustawy zaszepnej z 10. XII. 1914. Nie można żądać unieważnienia wekslowego nakazu zapłaty w myśl przepisów §-fu 916 u. c., gdyż jest on orzeczeniem sądowym, a nie wyrazem oświadczenia woli. stron.

Nie uzasadniają takiego żądania przepisy art. 561, 566 i 567 k. p. c., gdyż nie traktują one o tym, z jakich przyczyn materialnych i w jaki sposób prawomocne orzeczenie sądowe może być pozbawione skutków prawnych.

Zobowiązany z wekslowego nakazu zapłaty nie może domagać się ubezskutecznienia tego nakazu i dotyczącego zobowiązania wekslowego na zasadzie przepisów ordynacji zaczepnej, gdyż do takiego żądania uprawniony byłby tylko wierzyciel, a nie dłużnik. (Uw. przepisowi §-fu 916 u. c. odpowiada w zupełności art. 34 kod. zob.) O. 4. II. 1936. C. II. 2220/35. j. w.

Ad **§ 1151 u. c.** Umowę o pośrednictwo należy uważać jako najem pracy, a nie jako umowę aleatoryjną sui generis.

Prowizja należy się pośrednikowi tylko w razie wykazania związku przyczynowego między działalnością pośrednika, a zawarciem tranzakcji przez kontrahenta bez względu na to, czy jest to zawodowy pśrednik czy tylko przygodny, byleby ten ostatni występował w charakterze pośrednika i ten charakter wyraźnie ujawnił przez swe zachowanie się. O. 31. XII. 1935. C. II. 1911/35. j. w.

. . Ad **§ 1409 u. c.** Prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego w tym samym lokalu, w którym prowadził je dłużnik i korzystanie nawet z jego klienteli, nie uzasadnia samo przez się przejęcie przedsiębiorstwa w rozumieniu § 1409 u. c. które może nastąpić tylko w drodze wyraźnego lub dorozumianego układu. (Uwaga: Art. 188 k. z. odpowiadający przepisowi § 1409 u. c. różni się od niego tem, że odpowiedzialność za długi ciążące na majątku lub w przedsiębiorstwie uzależnia od nabycia tego majątku lub przedsiębiorstwa, w przeciwstawieniu do § 1409 u. c., który mówi tylko o **przejęciu** majątku lub przedsiębiorstwa). O. 3. III. 1936. C. II. 2776/35 j. w.

Ad **§ 1438 u. c.** Cyfrowo nie określone roszczenie wzajemne pozwanego, który w piśmie przygotowawczym oświadcza, że może ie przeciwstawić zaskarżonej pretensji do potrącenia. nie nadaje się do potrącenia. O. 4. II. 1936. C. II. 2235/35. j. w.

Ad art. 132 rozp. o ubezp. prac. umysł. z 24. XI. 1927. Dz. U. R. P. Nr. 106. p. 911.

Roszczenie zwrotu szkody powstałej z nieubezpieczenia pracownika, stanowi od dnia rozwiązania stosunku umownego zwykłe roszczenie odszkodowawcze, nadające się do umorzenia ugodą. O. 30. III. 1936. C. II. 2812/35. j. w.

Ad art. 95 rozp. Prez. Rz. P. z 23. VIII. 1932. o odroczeniu wypłat Dz. U. R. P. poz. 652 i art. 424 § 1 k. p. c. Postanowienie Sądu II. Instancji o odmowie prawa ubogich w sprawie o odroczenie wypłat, nie jest zaskarżalne, tak jak orzeczenie Sądu II. Instancji zapadłe w takiej sprawie co do jej istoty. O. 17. III. 1936. C. II. 2734/36 j. w.

Ad art. 112 k. p. c. i §§ 91 i 1034 u. c. Stosunki majątkowe męża decydują przy ocenie, czy należy przyznać prawo ubogich żonie w procesie wytoczonym przez nią trzeciej osobie o wyrównanie szkody na zdrowiu, doznanej przez powódkę z winy tej osoby trzeciej. O. 12. III. 1936. C. II. 2600/35. j. w.

Ad art. 119 § 1 k. p. c. Samo stwierdzenie świadomego zatajenia majątku lub dochodów starczy do cofnięcia prawa ubogich i nie jest rzeczą Sądu badać rozmiary zatajonych świadomie objektów majątkowych. O. 18. II. 1936. C. II. 2335/35. j. w.

Ad art. 214 i 503 k. p. c. Art. 214 k. p. c. niema zastosowania do skar-

gi z art. 503 k. p. c. o uchylenie wyroku Sądu Polubownego. O. Izby cywinlej z 7. III. 1935. C. II. 2371/34, j. w.

Ad art. 265 i 323 § 1 k. p. c. Jeżeli w sporze o pewne roszczenie pozwany powołuje się na dokument stanowiący ugodę, którą powód zrzekł się wszelkich roszczeń przeciw pozwanemu a dochodzone roszczenie powstało przed tą ugodą, nie jest dopuszczalny dowód ze świadków i z przesłuchania stron, na twierdzenia powoda, że nie zrzekł się dochodzonego roszczenia. O. 25. II. 1936. C. II. 2379/36. j. w.

Ad art. 277, 323 § 1 i 426 k. p. c. Zbadanie zapomocą dowodu z wysłuchania stron autentyczności pisma porównawczego, zamiast wyświetlenia tej kwestji przez zasięgnięcie opinii biegłego co do autentyczności tego pisma z uznaniem za autentyczne z pismem, nie stanowi pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, mogących wpłynąć stanowczo na wynik sprawy. O. 17. III. 1936. C. II. 2641/36. j. w.

Ad art. 350, 393 § 2, 376 § 1, 379, 419 i 421 § 1 k. p. c. Przepis art. 350 k. p. c. dotyczący uzasadniania wyroków, niema zastosowania do postanowienia Sądu I. Instancji, uwzględniającego zgłoszony przez pozwanego zarzut niewłaściwości Sądu i odrzucającego pozew, gdyż postanowienie to winno być z urzędu uzasadnione.

Jeżeli strona skorzystała ze służącego jej w myśl art. 376 § 1 k. p. c. prawa żądania doręczenia postanowienia, wydanego na podstawie rozprawy, termin tygodniowy do wniesienia zażalenia nie może biec wcześniej, niż od dnia doręczenia.

We wniesieniu środka odwoławczego mieści się żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku względnie postanowienia.

Odrzucenie zażalenia wniesionego przed upływem tygodnia od chwili ogłoszenia wyżej wymienionego spowodu niezastosowania się do przepisu art. 350, 393 § 2 i 421 k. p. c. mieści w sobie pogwałcenie istotnych przepisów postępowania w rozumieniu art. 426 p. 2. kpc. O. 21. IV. 1936. C. II. 173/36. j. w.

Ad art. 394, 411, 426 i 439 in fine oraz art. 367 k. p. c. Zmianę wyroku Sądu Okręgowego, utrzymującego w mocy wyrok zaoczny, Sąd Apelacyjny może orzec we formie zmiany wyroku zaocznego.

Ocena treści umowy stron, dokonana przez Sąd Apelacyjny nie podlega badaniom w Instancji kasacyjnej.

Naruszenie przepisów art. 367 k. p. c. o kosztach rozprawy zaocznej mogłoby podpaść pod podstawę kasacyjną z art. 426 p. 2 k. p. c. nie zaś z art. 426 p. 1 k. p. c. O. 24. IV. 1935. C. II. 3105/34, j. w.

Ad art. 403 k. p. c. i § 1438 k. c. Sąd Apelacyjny może pominąć zarzut potrącenia, nie zgłoszony przez pozwanego w postępowaniu w I. Instancji. O. 25. IV. 1935. C. II. 51/35, j. w.

Ad art. 425 k. p. c. i § 167 u. c. Matka nieślubnego dziecka, które już zmarło, domogająca się w pozwie wniesionym przeciwko ojcu nieślubnemu, zwrotu kosztów połogu i innych z połogiem związanych wydatków w kwocie nieprzenoszącej 500 zł. — niema skargi kasacyjnej na orzeczenie Sądu II. Instancji, gdyż przedmiotem sporu nie jest ustalenie ojcostwa nieślubnego. O. 25. IV. 1935. C. II. 64/35, j. w.

Ad art. 441 § 1 k. p. c. Przepis art. 441 § 1 k. p. c. nie może być w dro-

dze podobieństwa prawnego stosowany do wypadku odrzucenia przez Sąd II. Instancji zażalenia na postanowienia tegoż Sądu. O. 18. II. 1936. C. II. 2398/36, j. w.

Ad art. 513 § 2 k. p. c. oraz art. XLVII. § 2 przep. wprow. pr. o sąd. post. egz. W postępowaniu egzekucyjnym, zmierzającym do fizycznego podziału wspólnej nieruchomości, nie służy stronom żaden środek odwoławczy do Sądu Najwyższego. O. 1. III. 1935. C. II. 2973/34, j. w.

Ad art. 13 przep. o kosztach sądowych. — Niema przepisu prawnego, któryby upoważniał Sąd do rozłożenia na raty kosztów sądowych, od których uprzedniego uiszczenia uzależnione jest podjęcie czynności przez Sąd. O. 14. III. 1936. C. II. 7/36, j. w.

Ad §§ 297 a) i 449 u. c., § 14 ust. 2 ustawy hipot. austr. Na adnotację prawa własności maszyn z §-fu 297 austr. kod. cyw. nie jest wymaganą zgoda osoby, na rzecz której wpisane jest tylko prawo zastawu dla sumy kaucyjnej dla wierzytelności powstać mogącej O. 30. IV. 1936. C. II. 115/36. Nowa Palestra 10/1936.

Ad §§ 141, 150, 166, 792 i 1220 u. c. oraz art. 112 k. p. c. W ramach zaopatrzenia dziecka leży także prowadzenie sporów, mających na celu ochronę majątku dziecka przed stratami, zaczem także wedle stosunków majątkowych ojca należy ocenić wniosek o udzielenie prawa ubogich. O. 4. I. 1936. C. II. 1891/35, j. w.

Ad art. 411 k. p. c. Sąd II. Instancji nie jest związany ustaleniami faktycznymi Sądu I. Instancji i może je zmienić bez ponawiania dowodów przeprowadzonych w I. Instancji. O. Izby Cywilnej z 7. II. 1935. C. II. 2423/34 j. w.

Ad art. 424 § 2 k. p. c. Na postanowienie Sądu Apelacyjnego, odrzucające skragę kasacyjną spowodu uiszczenia przez stronę opłaty sądowej po upływie 7-mio dniowego terminu służy skarga kasacyjna. O. 6. V. 1936. C. II. 383/36. Przegląd Prawa i Administracji III/1936.

Ad art. 110, 431 kod. zob. Art. 431 k. z. stanowi jasno i wyraźnie, że odebranie pożyczki pieniężnej ponad 250 zł. — powinno być pismem stwierdzone, zaś art. 110 k. z., że wymaganie ustawy, aby zachowana była forma pisemna, ma to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków, bez zgody obu stron. Skoro zatem wedle twierdzenia pozwu pożyczka daną została w dniu 16. X. 1934 r., a więc pod rządem Kodeksu Zobowiązań słusznie Sąd Okręgowy stosując przepisy art. 431 i 110 k. z. oraz 323 § 1 k. p. c. wobec sprzeciwu strony pozwanej pominął jako niedopuszczalny dowód ze świadków i przesłuchania stron. O. 12. III. 1936 r. C. II. 2581/35. Przegląd Sądowy 11/1936.

R. S.

II.

Orzecznictwo karne.

Ad art. 255 § 2 k.k. Okoliczność, iż fakt dający podstawę do uznania że dowód prawdy został przeprowadzony, zaszedł po dokonaniu zniesławienia, a nie przedtem, jest obojętna. Przy dowodzie prawdy idzie tylko o to, czy pewne twierdzenie jest prawdziwe, a nie o to, czy prawdziwość tego

twierdzenia mogła być udowodnioną już w chwili jego wypowiedzenia. „Prawda" dająca podstawę do zastosowania § 2 art. 255 k.k. nie może być prawdą subjektywną, lecz musi mieć cechy objektywne. — O. 22. VII. 1935. 1 K. 541/35. Zbiór orz. 78/36 Przegląd Sądowy Nr. 8/36.

Ad art. 257 § 1 k.k. Zabór cudzego mienia w celu przywłaszczenia od danego sprawcy przez pracodawcę pod zarząd, wypełnia istotę przestępstwa z art. 257 § 1 k.k., a nie z art. 262 § 2 k.k.

Z u z a s a d n i e n i a: Oskarżony dokonał zaboru mienia, oddanego mu przez jego pracodawcę pod zarząd, przyczem oskarżony był ustanowionym zarządcą tego mienia. Z istoty jego funkcji wynika, że pokrzywdzony nie wyzbył się rozporządzania powierzonym oskarżonemu mieniem, zachował pełną możność bezpośredniego nim władania, oskarżony bowiem zarządzał nim w imieniu i na rzecz pracodawcy. — Zatem występny zabór tego mienia przez oskarżonego w celu przywłaszczenia stanowi kradzież z § 1 art. 257 k.k. O. 3. III. 1936. 2 K. 89/36. Gazeta Sądowa Warszawska. Nr. 32/36.

Ad ar'. 2 Rozp. Prez. Rz. z dnia 22. III. 1928, poz. 332. Prawo pozbawienia życia zwierzęcia nie wyłącza ,w miarę okoliczności, skazania w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22. III. 1928 o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P., poz. 332/28). Jeżeli sprawę osądził w I. Instancji Sąd Okręgowy w postępowaniu karno-administracyjnym, Prokurator zaś objawił wolę ścigania przez udział w rozprawie, należy środek odwoławczy skierować jako apelację przed właściwy Sąd Apelacyjny. — O. 6. III. 1934. 3 K. 85/34. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 32/36.

Ad art. 491 k.p.k. Przepisu art. 491 k.p.k. nie stosuje się, gdy wydano wyrok uniewinniający.

Z u z a s a d n i e n i a: Prawo o ustroju Sądów Powszechnych (Dz. U. poz. 863/32 w art. 34 ustaliło zasadę,że Sądy Apelacyjne orzekają w składzie 3 sędziów, o ile ustawy inaczej nie stanowią. W sprawach karnych jedyny wyjątek od tej zasady stanowi art. 491 kpk. Przepis ten jako wyjątkowy, rozciągłej wykładni nie ulega. Ponieważ w omawianym przepisie jest mowa o jednoosobowym orzekaniu ty'ko w wypadku jeżeli w zaskarżonym wyroku wymierzono karę, o uniewinniającym zaś wyroku Sądu Okręgowego nie tylko niema wyraźnej wzmianki, lecz żadnej podstawy do stworzenia w tej mierze analogji, przepis ten więc niema zastosowania do uniewinniających wyroków Sądu Okręgowego. Jeżeli Sąd Okręgowy w składzie jednoosobowym uniewinnił oskarżonego, a Sąd Apealcyjny rozpatrywał sprawę na skutek apelacji założonych przez Prokuratora i powoda cywilnego wydał wyrok w składzie jednoosobowym, miast w składzie 3-ch sędziów, jak tego wymaga art. 34 u. s. p., to dopuścił się obrazy art. 491 kpk. skutkującej uchylenie wyroku O. 8. V. 1934 I K. 241/34. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 32/36.

Ad art. 61 k.k. w związku z art. 379 k.p.k. Uzasadnienie odmowy zastosowania warunkowego zawieszenia kary jedynie tym, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa z niskich pobudek (np. z chęci zysku), stanowi istotną obrazę art. 379 k.p.k. w związku z art. 61 k.k. O. 24. II. 1936 r. Nr. 2. K. 1916/35. Głos Sądownictwa Nr. XI/36.

Ad art. 225 § 2 k.k. Nie należy ograniczać § 2 art. 225 k.k. do pewnyc określonych (szczególnych) powodów silnego wzruszenia; przepis ten stosuje się także wówczas, gdy sprawca własnym zachowaniem wywołał stan silnego wzruszenia. Z u z a s a d n i e n i a: Jako przyczyny silnego wzruszenia mogą być uwzględnione wszelkie powody rzeczywiście stan takiego wzruszenia wywołujące. Może ono być wzruszeniem spowodowanym, ale mogą zachodzić także takie wypadki, kiedy żadna prowokacja nie wchodzi w grę. Silne wzruszenie może być zarówno wywołane działaniem lub zachowaniem się osoby trzeciej zupełnie obcej przestępstwu, jak być wynikiem stanu i właściwości psychicznych sprawcy. Jego patologicznego usposobienia, warunków, w jakich sprawca znajdował się w chwili spełnienia przestępstwa lub przedtem choćby nawet warunki te on sam spowodował.

Strach i inne okoliczności pościgu nie wykluczają możliwości działania pod wpływem silnego wzruszenia. O. 17. I. 1936. Nr. 3 K. 1315/35. O.S.P. 243/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 227 k.k. O współczuciu, któreby uzasadniało zastosowanie art. 227 k.k., może być mowa tylko w wypadku, gdy sprawca przekonany jest o tem, że osoba, żądająca śmierci, cierpi tak silnie, iż ze względu na jej cierpienia śmierć stanowi dla niej raczej dobrodziejstwo, i że tylko śmierć może ją od tych cierpień wybawić. O. 24. II. 1936. Nr. 2 K. 2240/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 11/36.

Ad art. 237 § 1 w związku z art. 23 i 235 lub 236 k. k Możliwość zbiegu przepisu z art. 237 § 1 k.k. z przepisami art. 23 i 235 lub 236 k.k. zachodzi, gdy sprawca który spowodował lekkie uszkodzenie ciała z art. 237 § 1 k.k. w rzeczywistości miał zamiar spowodować uszkodzenie poważniejsze, podpadające pod art. 235 lub 236 k.k., lecz zamierzonego uszkodzenia nie spowodował wskutek okoliczności od niego niezależnych. Do zastosowania art. 23 i 236 § 1 k.k. nie wystarcza, że sprawca powinien był przewidzieć spowodowanie uszkodzeń w tym przepisie ustawy wymienionych, lecz konieczne jest, by chciał on uszkodzenie to sprowadzić, albo by możliwość ich sprowadzenia przewidywał i na to się zgodził. O. 5. IX. 1935. Nr. 2 K. 798/35 Zb. orz. 97/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 239 § 2 kk. i art. 379 § 1 lit. b. kpk. Powołanie się w uzasadnieniu uniewinniającego wyroku na przepis art. 239 § 2 k.k. jest obrazą tego przepisu, który w przypadkach tzw. prowokacji i retorsji pozwala ograniczyć się tylko do stwierdzenia winy sprawcy i niewymierzanie mu kary, nie zaś uniewinnić. O. 5. IX. 1935. Nr. 2 K. 809/35. Zb. orz. 98/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 287 k.k. Przepis art. 287 k.k. przewiduje określone w nim niezgodne z prawdą poświadczenie, niezależnie od tego, czy ma ono znaczenie prawne na zewnątrz, czy też ma tylko znaczenie wewnętrzne np. dla władzy przełożonej urzędnika, ewentualnie dla władzy nadzorczej lub kontrolującej. Okoliczność, iż czyn karygodny miał służyć do ukrycia popełnionych przez urzędnika przywłaszczeń w Urzędzie nie pozbawia tego czynu znamion przestępstwa i nie daje podstawy do uważania go tylko za jeden z elementów przywłaszczenia. O. 5. IX. 1935. Nr. 2 K. 828/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 7 i 360 kpk. Zgodnie z przepisami art. 7 i 360 kpk., Sąd orzekający może uczynić ustalenia potrzebne dla rozpatrywanej sprawy w materji objętej sprawami, toczącymi się w innych Sądach, bez wyczekiwania na rozstrzygnięcia innych Sądów. Sąd przy ustaleniach w postępowaniu karnym nie jest związany orzeczeniami innych władz i urzędów. K.P.K. nie przewiduje przerwy postępowania w celu wyczekiwania na rozstrzygnięcie innych Sądów i urzędów. O. 22. VI. 1936. Nr. 1 K. 500/36. Głos Sądownictwa Nr. 11/36.

Ad art. 53 § 1 i 2 k.p.k. Sprostowanie oczywistej pomyłki pisarskiej w orzeczeniu lub zarządzeniu może nastąpić każdego czasu, a więc i w wyroku II. Instancji odnośnie do oczywistej omyłki pisarskiej zaszłej w wyroku I. instancji. W myśl § 2 art. 53 k.p.k. sprostowanie może nastąpić w drodze postanowienie, to tembardziej, w drodze wyroku, przyczem prawa przy zaskarżaniu wyroku nie są mniejsze od praw przy zażaleniu na postanowienie. O. 16. IX. 1935. Nr. 1 K. 611/35. Zb. orz. 105/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36. ,

Ad art. 219 k.p.k. Dzień 11. listopada nie może być uważany za święto powszechne w zrozumineiu art. 219 k.p.k. O. Nr. 2 R. 2275/35. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 330 k.p.k. Sąd nie jest obowiązany do odraczania rozprawy, skoro nie uzna za niezbędne przesłuchanie świadka, który mimo zarządzenia wezwania nie jawił się na rozprawie. Zbędność przesłuchania świadka została przez Sąd należycie i bez błędu logicznego tem uzasadniona, że na okoliczność, którą świadek miał stwierdzić zostali przesłuchani inni świadkowie. O. 30. IV. 1936. Nr. 3 K. 540/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 368 i 369 k.p.k. K.P.K. nie przewiduje uniewinnienia w stosunku do pewnego tylko fragmentu zarzuconego oskarżeniem czynu. Sąd II. Instancji, uznając oskarżonego winnym kradzieży mniejszej ilości przedmiotów, niż mu przypisał Sąd I. Instancji nie uchyla wyroku w części dotyczącej uznania oskarżonego winnym zaboru pozostałych przedmiotów, lecz w przypadku tym wyrok I. instancji w części dotyczącej orzeczenia o winie uchyla i sporządza w tej części nową sentencję, wymieniając w ustaleniu czynu oskarżonemu przypisanego te z przedmiotów, których zabór uznaje za udowodnione. O. 5. IX. 1935. Nr. 2 K. 831/35. Zb. orz. 100/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 458 § 2 k.p.k. w związku z art. 296 k.p.k. Z mocy szczegółowego przepisu § 2 art. 458 k.p.k. wnioski przewidziane w art. 296 kpk. w Sądzie Grodzkim składać można na pierwszej rozprawie głównej, przyczym ani ten przepis, ani żaden inny nie nakłada na Sąd Grodzki obowiązku zawiadomienia o tem stron. O. 20. XII. 1935. Nr. 2 K. 1475/35. Głos Sądownictwa Nr. 11/36.

Ad art. 473, 490 i 500 k.p.k. W stadjum przygotowawczym do rozprawy odwoławczej konieczne jest sprawdzenie z urzędu czy istnieje w sprawie wyrok Sądu I. Instancji (zaskarżone) i czy nie jest dotknięty nieważnością z mocy prawa (Art. 490 i nast. kpk.), a w razie stwierdzenia takiej

nieważności wydanie postanowienia w myśl art. 14 k.p.k. Wyrok, wydany z obrazą przepisów, powodujących taką bezwzględną nieważność prawnie nie istnieje, nie może być zatem przedmiotem rozpoznania dla Sądu Odwoławczego. O. 14. II. 1936. Nr. 1 K. 1225/35. Głos Sądownictwa Nr. 11/36.

Ad art. 493 k.p.k. Skoro przesłuchany w I. Instancji bez przysięgi świadek po rozprawie oświadcza, że gdyby był zaprzysiężony, to zeznawałby inaczej i o tem oświadczeniu strona dowiaduje się dopiero na rozprawie w II. Instancji, to domaganie się przesłuchania tegoż świadka pod przysięgą należy uznać za żądanie przeprowadzenia dowodu nowego w rozumieniu lit. b) § 1 art. 493 k.p.k. O. 5. II. 1935. 1 K. 1054/34. O. S. P. 233/36. Zb. orz. 382/35. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 493 k.p.k. Przepis art. 493 k.p.k. ma na myśli nowe dowody, a nie nowe okoliczności, te ostatnie mogły być znane oskarżonemu przed wydaniem zaskarżonego wyroku, lecz oskarżony mógł wtedy jeszcze nie wiedzieć, że dla stwierdzenia tych okoliczności istnieją nowe dowody w osobach A. i B. Skoro zaś Sąd Apelacyjny, oddalając wniosek dowodowy oskarżonego uzasadnił to tem, że dowody powyższe nie są nowemi, a temsamem, że były one znane oskarżonemu przed wydaniem zaskarżonego wyroku, a zarazem poglądu tego niczem nie uzasadnił, to uchybił w ten sposób widoczny przytoczonym wyżej przepisom. O. 12. XII. 1935. Nr. 3 K. 1480/35. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 493 § 1 lit. b) k.p.k. Zgłoszenie w postępowaniu odwoławczem nowego dowodu w zrozumieniu lit. b) § 1 art. 493 k.p.k. nie jest ograniczone żadnym terminem, a tem mniej żądaniem zgłoszenia dowodów w wywodzie apelacji. O. 19. IX. 1936. Nr. 1 K. 522/35. Zb. orz. 108/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 62 pr. o wykr. Przepis § 1 lit. a art. 62 prawa o wykroczeniach uzależnia prawo posiadania wymienionych w nim narzędzi nie od warunku faktycznego i stałego zatrudnienia lecz od rodzaju rzemiosła, jako zawodu w pracy, zaczem nie wymaga od rzemieślnika pozbywania się narzędzi pracy zawodowej z chwilą, gdy na pewien okres czasu pracę tę traci. O. 11. XII. 1935. 2 K. 1466/35. Zb. orz. 244/36. Przegląd Sądowy Nr. 11/36.

Ad art. 22 i 215 u.k.s. w związku z art. 36 i 31 k.k. W wypadku jednoczynowego idealnego zbiegu przestępstwa, podlegającego u.k.s. z przestępstwem pospolitem, ogólne zasady k.k. nie mają zastosowana. Z art. 215 i 22 u.k.s. wynika, że w przypadku zbiegu jednoczynowego ustawa karno-skarbowa każe postępować tak jakby zachodził nie zbieg jednoczynowy, lecz wieloczynowy (realny). W wypadku przytoczonym w tezie powyższej „dopuszczalne są i w zasadzie nakazane" osobne postępowanie sądowe, przyczym zarzut „rei iudicatae" nawet po uprawomocnieniu się orzeczenia jednego postępowania sądowego jest niedopuszczalnym, a łączny wymiar kary jest wymierzany nie według art. 36, lecz art. 31 i nast. k.k. O. 10. III. 1936. Nr. 1 K. 17/36. Głos Sądownictwa Nr. 11/36.

Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, Karmelicka 34